

Odznaczenia dla pracowników technicznego zaplecza rolnictwa

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, komplikujących zbiory pól rolnych i ich transport, uzyskaliśmy w tym roku w Wielkopolsce dobre plony zbóż i okopowych. Osiągnięcie to — jako wyraz realizacji polityki partii — w głównej mierze jest zasługą służby rolnej, pracowników technicznego zaplecza, kombajnistów, traktorzystów. Wyrazem uznania dla ich ofiarnej pracy jest przyznanie najbardziej wyróżniającym się pracownikom PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, POM-ów, kółek rolniczych, zakładów zbożowych, Centrali Nasiennej — wysokich odznaczeń wręczanych podczas tradycyjnych spotkań, zapoczątkowanych z inicjatywy kierownictwa KW przed trzema laty.

Dekoracja odbyła się wczoraj w Kombinacie Ogrodniczym PGR Naramowice. Przybyli na nią członkowie Sekretariatu KW PZPR z I sekretarzem — Jerzym Zasada, kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC. Jerzy Wojtecki, przedstawiciel władz wojewódzkich i resortowych.

w imieniu odznaczonych Jerzy Sieg. I sekretarz KW złożył wszystkim gratulacje. Podkreślił rolę ludzi, którzy oparli technikę, mającą decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju rolnictwa. Także umiejętność coraz lepszej organizacji pracy i umiłowanie zawodu stanowią gwarancję nowych osiągnięć. (zd)



W imieniu odznaczonych dziękują Jerzy Sieg z POM Opalenica. Fot. — St. Ossowski

Witaając zebranych wojewoda poznański, Tadeusz Grabski, podziękował za ich pracę, wyraził uznanie dla ofiarności i zaangażowania wszystkich, którzy przyczynili się do sprawnego zbioru plonów. 189 najlepszych udekorowano odznaczeniami państwowymi.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Władysław Drobnikowski z GS Ostrów, Czesław Hoffa z GS Międzybóże, Mieczysław Gierszewski z „Cukrowni Środa, Kazimierz Małowski z „Agromy” Poznań, Stanisław Miodak z GS Pleśzew, Henryk Nowak z „Agromy” Poznań, Józef Pochopień z Ośrodka Szkolenia Kadr Rolniczych Poznań, Jerzy Sieg z POM-u Opalenica, Włodzimierz Wojciechowski z GS Grodzisk oraz Józef Woźniak z Centrali Nasiennej Opalenica.

Złote Krzyże Zasługi otrzymały 34 osoby Srebrne — 94 i Brązowe — 50.

Za wyróżnienie podziękował

Uchwała Senatu USA

Zniesienie ograniczeń w handlu z ZSRR

Senat amerykański uchwalił w nocy z piątku na sobotę czasu warszawskiego, stosunkiem głosów 77:4 ustawę o reformie handlu. Ustawa przewiduje m. in. zniesienie dyskryminacyjnych ograniczeń w dziedzinie handlu z ZSRR. Po przednio ustawę tę w prawie identycznej wersji, zaaprobowala Izba Reprezentantów. Członkowie obu izb będą musieli obecnie wypracować wersję kompromisową.

PAP

Po decyzjach Prezydium Rządu

Korzystniejsze warunki uprawy buraków i produkcji cukru

Pozycja Polski jako dużego producenta wysokiej jakości cukru jest już od dawna ugruntowana. W ostatnich latach zwiększono inwestycje na rozbudowę i modernizację przemysłu cukrowniczego, rozszerzono obszar uprawy buraków cukrowych oraz znacznie usprawniono ich odbiór. Pod względem rozmiarów powierzchni uprawy buraków cukrowych, która w br. wynosiła ok. 440 tys. ha, zajmujemy trzecie miejsce w Europie (po ZSRR i Francji) oraz czwarte w świecie.

Istnieją jednak możliwości dalszego rozszerzenia uprawy buraków cukrowych, a tym samym i produkcji cukru, na który występuje też korzystna koniunktura na rynkach zagranicznych.

Udział buraków w strukturze

upraw naszego rolnictwa jest bowiem mały, wynosi tylko ok. 3 proc. i pod tym względem wyprzedza nas szereg krajów Europy Zachodniej, w których burak zajmuje od 7 do 9 proc. powierzchni gruntów ornych. Ponadto uprawa buraka wywiera dodatni wpływ na kulturę gleby i obok wprowadzania elementów postępu technicznego, stanowi poważny czynnik ekonomicznego wzmocnienia gospodarstwa.

Prezydium Rządu podjęło więc uchwałę, której celem jest stworzenie warunków dla dalszego powiększenia uprawy buraków cukrowych i produkcji cukru. W tym celu niezbędne jest bowiem przede wszystkim poprawa warunków ekonomicznych i odpowiednie wyposażenie rolnictwa w nowoczesny sprzęt techniczny do mechanizacji uprawy i zbioru buraków cukrowych, większe zaopatrzenie plantatorów w środki chemiczne do zwalczania chwastów i jak również zwiększenie dostaw jednokielkowych nasion buraków, stosowanie których zmniejsza pracochłonność ich uprawy.

Wszystkie te potrzeby zostały uwzględnione w uchwale, która wprowadza korzystniejsze warunki ekonomiczne kontraktacji buraków cukrowych. Począwszy od zbiorów w 1975 r. obowiązować będą nowe ceny skupu buraków cukrowych — 1000 zł za tonę korzeni czystych odmian polycama i a-3 oraz 920 zł za tonę korzeni pozostałych odmian. Ceny skupu cykorii ustalono w wysokości 1400 zł za tonę korzeni czystych.

Niezależnie od ceny produkcji otrzymywać będą dopłaty i świadczenia za:

— dowóz buraków cukrowych z pól do punktów od-

bioru, w wysokości zryczałtowanych opłat za tonokilometr, stosowanych przez kółka rolnicze;

— za rozładunek dostarczonych do punktu skupu buraków w wysokości 10 zł za 1 tonę;

— premie za wcześniejszą dostawę buraków cukrowych w wysokości 250, 200, 100 i 50 złotych w zależności od terminu dostawy;

— nieodpłatnie 500 kg wyśrodków prasowanych o zawartości 10 proc. suchej masy za każdą tonę dostarczonych buraków cukrowych.

Podniesienie cen skupu buraków cukrowych, przy równoczesnym utrzymaniu na dotychczasowym, nie zmieniającym od czterech lat, poziomie detalicznych cen cukru jest je

Dokończenie na str 2

F. Muhri u E. Gierka

14 bm. I sekretarz KC PZPR, Edward Gierk spotkał się z przewodniczącym Komunistycznej Partii Austrii, Franzem Muhri, który na zaproszenie KC PZPR przebywał w Polsce na czele oficjalnej delegacji KPA.

W spotkaniu wzięli także udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch i członek Sekretariatu, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ryszard Frelek.

W toku rozmowy Edward Gierk poinformował przewodniczącego KPA o działalności PZPR i społeczno-gospodarczym rozwoju Polski w ostatnich latach. F. Muhri przedstawił działalność KPA po jej niedawnym XXII zjeździe.

Przedmiotem wymiany poglądów były także aktualne problemy sytuacji w Europie i świecie oraz umacniania jedności i rozwoju wspólnej walki międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. (PAP)

Uznanie dla wielkopolskich twórców nauki i techniki

Za wybitne osiągnięcia poznańskiego ośrodka naukowego w rozwoju nauki i realizacji uchwał partii, dotyczących rozwoju nauki polskiej — 35 wielkopolskich twórców nauki i techniki otrzymało wczoraj odznaczenia państwowe.

W spotkaniu, które odbyło się w auli Politechniki Poznańskiej udział wzięli przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych z sekretarzem KW PZPR w Poznaniu — Bogdanem Gawrońskim, władz administracyjnych miasta Poznania i województwa z wiceprezydentem — Włodzimierzem Juszkowiakiem i wicewojewodą — Romualdem Zysnarskim.

Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki reprezentował wiceminister — Tadeusz Podgórski. Przedstawił on bogaty dorobek polskiej myśli naukowej wraz z założeniami dalszego jej rozwoju, po czym dokonał dekoracji odznaczonych.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał prof. dr Adam Piskorz z Kliniki

Chirurgii Serca Akademii Medycznej w Poznaniu, Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski: dr Alfred Górniok, doc. dr inż. Tadeusz Rut, mgr inż. Jerzy Stankiewicz, prof. dr hab. Andrzej Stefański, mgr inż. Zygmunt Timm, inż. Bogdan Urbaniak i dr Tadeusz Wolski. Wręczono również 16 Złotych Krzyży Zasługi, 10 — Srebrnych i jeden Brązowy.

Gratulacje w imieniu kierownictwa KW PZPR, urzędów miasta Poznania i Województwa — złożył odznaczonym sekretarz KW PZPR, który ry stwierdził m.in., iż największą satysfakcją dla twórców nauki i techniki są rezultaty ich badań i dociekań naukowych, rodzące ambicje wielokrotnienia twórczego wysiłku. (pik)

Współpraca ZMS i FDJ

„Magistrała Przyjaźni” pod patronatem młodzieży Polski i NRD

Mającą już swoją tradycję przyjaźń młodzieży Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wyraża się wciąż nowymi formami współpracy. W ramach podpisanej w Poznaniu w lutym br. umowy między Radą Główną Federacji SZMP a Centralną Radą FDJ, podjęto obecnie nową inicjatywę — patronat organizacji ZMS i FDJ nad kolejową „Magistrą Przyjaźni”.

Porozumienie w tej sprawie podpisano w sobotę w Poznaniu podczas jednego z cyklicznych spotkań konsultacyjnych przedstawicieli kierownictwa Związku Młodzieży Socjalistycznej oraz Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ). Uczestniczyli w nim m. in. przewodniczący ZG ZMS — Bogdan Waliński oraz sekretarz CR FDJ — Dieter Mueller, a

także przewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP w Poznaniu — Dokończenie na str 2

Seminarium UNICEF w Genewie

200 mln dzieci zagrożonych głodem

W genewskim Pałacu Narodów zakończyło się w piątek dwudniowe seminarium, zorganizowane przez Europejskie Biuro Funduszu NZ Pomocy Dzieciom (UNICEF), dla zwrócenia uwagi światowej opinii publicznej na tragiczną sytuację milionów dzieci w krajach dotkniętych chroniczną klęską głodu.

W przemówieniach uczestników seminarium podkreślano pilną konieczność zwiększenia doraźnej pomocy dla głodujących dzieci oraz zintensyfikowania wysiłków międzynarodowych dla zahamowania szerzących się wśród nich chorób wynikających z głodu. Przy pominięciu iż wskutek chronicznego niedożywienia zagrożone jest życie 400 mln ludzi, z czego 50 proc. stanowią dzieci. (PAP)

od GOSU tygodnia

Nad programem mieszkaniowym

Pośród spraw, którym ludzie poświęcają najwięcej uwagi, czołowe miejsce zajmuje na pewno budownictwo mieszkaniowe. Począwszy od bieżącej pięciolatki już nie tylko w odczuciu społecznym, ale także w polityce społecznej władz partyjnych i administracyjnych jednoznacznie akceptuje się dążenie do tego by z biegiem czasu każdy mógł mieszkać lepiej, wygodniej i nowocześniej. Dano temu wyraz ponownie w minionym tygodniu podczas zorganizowanej w Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej krajowej rady aktywu gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

To prawda, że — jak na razie — jeszcze wydłuża się kolejka rodzin oczekujących na mieszkania. Ale jest też prawda, że w skali kraju — co teraz można powiedzieć — bieżąca pięciolatka mieszkaniowa będzie przekroczona, mimo iż jej program jest o połowę większy niż w poprzednim pięciolciu. Co się tyczy Wielkopolski, to — jak stwierdzono podczas obrad rozszerzonego plenum Komitetu Wojewódzkiego partii, obradującego nad rozwojem regionu do 1980 roku — budownictwo uspołecznione

ma w bieżącej pięciolatce oddać około 14 000 mieszkań więcej niż w poprzednim pięciolciu.

Są to tendencje zgodne z przyspieszaniem całego naszego rozwoju społeczno-gospodarczego. Zawdzięczamy to — jak stwierdzono na warszawskiej naradzie — rozbudowie na nie notowaną dotychczas skalę przez myślenie budowlanego, postępowi technicznemu, no i oczywiście lepszej pracy na wielu budowlach i w wielu przedsiębiorstwach budowlanych. Godzi się tutaj przypomnieć, że do grona takich przedsiębiorstw zalicza się Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 wykonujące na poznańskich Winogrodach zwiększone zadania planowe roku bieżącego przy zmniejszonym zatrudnieniu. Właśnie z tego przedsiębiorstwa kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego partii otrzymało przed miesiącem słowa zapewnienia o tym, że w tym roku budowlani oddadzą do użytku więcej mieszkań.

Choćby ten bliski nam przykład potwierdza, że są czynniki pozwalające korygować w górę plany budownictwa mieszkaniowego. Inna kwestia, czy i jak w poszczególnych przedsiębiorstwach się je wykorzystuje. Nie tylko ludzie obejmujący nowe

mieszkania, ale także sami ich budownicy zdają sobie sprawę z tego, że wiele jeszcze problemów pozostaje do rozwiązania. Mówiono o nich na warszawskiej naradzie, wskazując, iż społeczeństwo oczekuje nie tylko więcej mieszkań, ale także wygodniejszych. Mówiono i o tym, że nie zawsze i nie wszędzie zadowala jakość robot wykonanych. Ze czasu wreszcie skutecznie rozwiązać kłopoty związane z usunięciem wad i usterek. By wszystko to nie pozostało tylko w sferze powtarzających się postulatów — postanowiono jeszcze bardziej zaostriżyć kryteria odbioru domów.

Mówiąc o osiągnięciach i niedostatkach budownictwa mieszkaniowego, pamiętajmy, iż jesteśmy dopiero na początku realizacji długofalowego programu wytyczonego na V Plenum Komitetu Centralnego partii. Nie jest to początek łatwy. Dopiero tworzymy nowoczesny przemysł mieszkaniowy, dopiero dążymy do zapewnienia odpowiednich mocy wykonawczych i szybkich dostaw materiałów budowlanych.

Jednak optymistyczne jest przede wszystkim to, że jeśli pod koniec lat sześćdziesiątych w budownictwie mieszkaniowym wystąpił trend malejący, to teraz dyktowana stopniowo uzyskuje dynamikę dyktowaną ogromnymi potrzebami społecznymi. I to zarażem, że jest to tendencja stała, zapewniająca dobry start w przyszłym pięciolciu. Wtedy też zapowiada się bardziej zdecydowane zaspokojenie nie malejących przecież potrzeb społecznych.

TADEUSZ KACZMAREK

Przedłużenie mandatu sił zbrojnych ONZ na Cyprze

Rada Bezpieczeństwa ONZ 14 głosami (delegacja ChRL nie brała udziału w głosowaniu), przyjęła rezolucję w sprawie przedłużenia na okres następnych 6 miesięcy — do 15 czerwca 1975 r. — mandatu sił zbrojnych ONZ na Cyprze, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż do tego czasu osiągnięty zostanie wystarczający postęp w politycznym rozwiązaniu konfliktu cypryjskiego.

Rada Bezpieczeństwa ONZ wezwwała zainteresowane strony do kontynuowania wysiłków w celu wykonania jej uchwał dotyczących politycznego rozwiązania kryzysu cypryjskiego oraz do ścisłej współpracy z wojskami ONZ na Cyprze. Podejmując decyzję w sprawie przedłużenia mandatu Rada Bezpieczeństwa uwzględniła wnioski wynikające z raportu Sekretarza Generalnego ONZ oraz stanowisko rządu Republiki Cypryjskiej, który uważa, iż w obecnej sytuacji przedłużenie obecności sił zbrojnych na wyspie jest niezbędne.

Rada Bezpieczeństwa uchwalała jednocześnie drugą rezolucję mającą charakter polityczny, która potwierdza przyjętą jednomyślnie przez Zgromadzenie Ogólne NZ 1 listopada da rezolucję w sprawie pokojowego rozwiązania konfliktu cypryjskiego.

Zabierając głos przedstawiciel ZSRR w ONZ, amb. Jakub Malik stwierdził, iż wojskowa ingerencja z zewnątrz

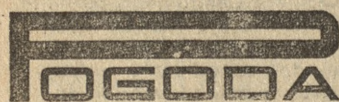
„Magistrala Przyjaźni”

Dokończenie ze str. 1
naniu — Józef Scibisz i przewodniczący ZW ZMS — Jerzy Lengowski.

Młodzi pracownicy kolei oraz robotnicy zakładów i kombinatów eksportujących swe wyroby do ZSRR i innych krajów socjalistycznych, obejmą patronat nad dwustronnym transportem kolejowym na „Magistrali Przyjaźni”, łączącej Magdeburg — Berlin — Frankfurt nad Odrą — Poznań — Warszawę i Brześć. Członkowie ZMS i FDJ podejmą będą zadania dotyczące terminowego i prawidłowego załadunku wagonów, formowania składów sprawnego przeprowadzania pociągów tranzytowych i remontów taboru kolejowego. Akcja ta zostanie włączona również do prowadzonych przez obie organizacje turniejów — Turniej Młodych Mistrzów Techniki i Młodych Mistrzów Jutra. Podstawowe organizacje obu związków młodzieży rozwijać będą przyjacielskie kontakty, wymianę doświadczeń zawodowych i organizacyjnych, spotykając się m. in. na wspólnych imprezach kulturalnych i sportowo-turystycznych oraz na obozach szkoleniowo-wypoczynkowych.

W związku z patronatem nad magistralą nawiązana zostanie bezpośrednia współpraca młodych robotników kolejniactwa w Polsce i w NRD. Między innymi Zarząd Zakładów ZMS PKP Poznań-Główny współpracować będzie z organizacją FDJ Zarządu Kolei Berlin 1, a ZMS-owcy pracujący w PKP Poznań-Franowo z członkami FDJ stacji manewrowej Frankfurt nad Odrą.

Ta ambitna, mająca ogromny walor ideowo-wychowawczy inicjatywa, która będzie realizowana od początku roku 1975, jest nowym akcentem przyjaźni młodzieży obu krajów, a podjęta w formie patronatu współpraca — wyrazem wspólnoty państw socjalistycznych. (kos)



Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady deszczu lub śniegu. Temperatura m. od 0 st. na wschodzie do 2 st. w centrum i 4 st. na zachodzie. Wiatry słabe i umiarkowane, z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

2. IRONA
GŁOS — 15/16 XII 1974

Katastrofalna sytuacja gospodarcza Chile pod rządami junty

Aby zdefiniować aktualną sytuację ekonomiczną Chile wystarczy wziąć do ręki oficjalne, opublikowane przez juntę wojskową, statystyki. Oto kilka tylko, lecz

Wotum zaufania dla rządu K. Karamanlisa

Jak donoszą z Aten, parlament grecki udzielił w sobotę rządowi premiera Konstantinosa Karamanlisa wotum zaufania 217 głosami przeciwko 78 na 295 obecnych na sali deputowanych.

Przeciwko inwestyturze rządu Karamanlisa głosowali deputowani trzech ugrupowań opozycyjnych reprezentowani w parlamencie, a mianowicie Zjednoczenie Lewicy, Unii Centrum — Nowe Siły oraz Panhellenistycznego Ruchu Socjalistycznego. (PAP)

za to bardzo wymownych cyfr: w ciągu 11 miesięcy tego roku, wskaźnik inflacji wyniósł 346,8 proc.; jedynie w listopadzie br. koszty utrzymania wzrosły (w porównaniu z październikiem) o 9,7 proc.; nawet generał Gustavo Leigh (jeden z czterech członków junty) zuszony był niedawno przyznać, iż do końca 1974 roku wskaźnik inflacji najprawdopodobniej przekroczy 370 proc.; w połowie br. bezrobocie w Chile wyniosło 8,7 proc.

Jeśli dodatkowo wziąć pod uwagę liczbę uchodźców politycznych, wiele tysięcy osób zamordowanych lub nadal więzionych, to trudno oprzeć się wnioskom, iż faszystowska junta wojskowa nie może sobie zupełnie poradzić z problemem bezrobocia. Płace realne są dziś w Chile o 33 proc. niższe niż w roku 1970.

Srodowy (z 11 bm.) numer „Cronista Comercial” — jedno z najbardziej poczytnych dzienników ukazujących się w Buenos Aires, przyniósł interesujący materiał na temat Chile. Aby przekonać się o aktualnej sytuacji ekonomicznej chilijskich mas pracujących „Cronista Comercial” proponuje zajrzeć, do sal kinowych i teatralnych oraz na stadiony sportowe; w poprzednich latach zawsze pełne — dziś świeżące pustkami. I tak jeden z zespołów teatralnych z Santiago zmuszony był np. całkowicie zawiesić swoje występy. Ostatnio na jego przedstawienia przychodziło bowiem najwyżej 4 — 5 widzów.

Jeszcze mniej szczęścia miały znany aktor i reżyser, Jorge Guerra. Wystawił on nową sztukę, po czym czekał 3 dni, aż zjawi się choć jeden widz. Niestety, czwartego dnia — jak pisał „Cronista Comercial” — sztukę trzeba było zdjąć z afisza. Na prowincji sytuacja stała się już na tyle

4220 odpowiedzi w konkursie „Bądźmy zdrowi”

Dokładnie 4220 uczestników naszego konkursu ogólnego „Bądźmy zdrowi” nadesłało prawidłowe rozwiązania hasła konkursowego. Oszołomieni podaniem konkursu, zapoznaliśmy się z treścią hasła — rozwiązanie, które brzmiało: „Le pie chorobom zapobiegać niż leczyć”. Nie uszło to uwadze naszych Czytelników. Bijemy się w piersi i przepraszamy.

Uchwała podjęta na zebraniu dotyczy m. in. sprawniejszego rozwiązywania problemów socjalnych oraz rozwijania pracy z młodzieżą dla kształtowania jej patriotycznych i internacjonalistycznych postaw. (an)

stycznej Partii Jedności Niemiec. Komitet Centralny zaaprobował za równo „Referat Biura Politycznego”, jak i założenia planu gospodarczego na 1975 r. Komitet Centralny zatwierdził również projekt ustaw o narodowym planie gospodarczym i budżecie państwa na 1975 r.

PAP-RADIO-INF.WE.TELEFONEM
RADIO-INF.WE.TELEFONEM-PAP
INF.WE.TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-RADIO-INF.WE.TELEFONEM-PAP
RADIO-INF.WE.TELEFONEM-PAP

Zmarł Walter Lippmann
W wieku lat 85 zmarł w sobotę w Nowym Jorku znany komentator amerykański Walter Lippmann. Pracę w dziennikarstwie rozpoczął w 1911 roku.

Prowokacje ultrasów
W centrum Lourenco Marques, w budynku Stowarzyszenia Studentów Mozambiku wybuchła podłożona bomba zegarowa. Ta orga-

nisacja studencka, znana z tego, że udziela poparcia Frontowi Wyzwolenia Mozambiku (FRELIMO) była już kilkakrotnie obiektem ataków ze strony prawicowych ekstremistów. Nie było ofiar w ludziach.

J. Chirac sekretarzem UDR
Komitet centralny gaullistowskiej partii Unia Demokratów na rzecz Republiki (UDR) wybrał w sobotę 57 głosami przeciwko 27 premiera Jacquesa Chiraca na stanowisko sekretarza generalnego UDR. UDR jest najsilniejszą partią większości rządowej, dysponującą 180 miejscami w parlamencie.

Spotkanie przywódców arabskich
Kairski dziennik „Al — Gumburja” poinformował w sobotę, że wkrótce po zakończeniu muzulmańskiego święta Bajram, które zbiega się w czasie ze świętami Bożego Narodzenia, w Kairze odbędzie się konferencja z udziałem przywódców Egiptu, Syrii, Jordani i Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39 Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i terminy druków ogłoszeń redakcja nie odpowiada. © Repokopisów nie zamawiać. Wzrosty nie zwracamy © Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Egipskie warunki trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie

Agencja MENA podała oświadczenie ministra spraw zagranicznych Egiptu — Ismaila Fahmiego, w którym przedstawił on egipskie warunki pełnego i trwałego pokojowego uregulowania konfliktu z Izraelem.

Izrael musi całkowicie wycofać się ze wszystkich okupowanych ziem arabskich oraz przyznać prawa narodowe Palestyńczykom — oświadczył minister Fahmi.

Jeśli premier Izraela rzeczywiście chce pokoju, winien przyjąć przedłożoną na forum ONZ propozycję przywódcy Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Arafata, utworzenia demokracji państwa palestyńskiego, w którym współżyłby muzułmanie, chrześcijanie i Żydzi na zasadzie pełnej równości lub przynajmniej zaakceptować plan podziału Palestyny ustalony przez ONZ w 1947 r.

Nie może być żadnego trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie — stwierdził minister Fahmi — dopóki Izrael nie wyzanie się swojej polityki ekspansjonistycznej i nie podejmie w związku z tym odpowiednich kroków politycznych i prawnych.

Izrael winien zapewnić odszkodowanie za straty finansowe i moralne, jakie Palestyńczycy ponieśli w okresie minionych 26 lat. Ponadto Izrael powinien wypłacić odszkodowanie krajom arabskim, wobec których dopuścił się agresji w tym okresie, łącznie z wojną 1967 r. Izrael powinien również wypłacić należność za eksploatację złóż naftowych w okresie okupacji Synaju.

Agencja France Presse, powołując się na wojskowego rzecznika palestyńskiego podaje, że w sobotę rano doszło do gwałtownych walk między bojownikami palestyńskimi a siłami izraelskimi w rejonie Manara, w Górnej Galilei. (PAP)

Od 16 grudnia br.

Nowe banknoty 500-złotowe

Od 16 grudnia br. będą stopniowo wprowadzane do obiegu banknoty 500 złotych nowej emisji (z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki), przy równoległym obiegu banknotów dotychczasowych.

Banknoty nowej emisji będą wypłacane z kas oddziałów Narodowego Banku Polskiego przy podejmowaniu gotówki na wypłatę wynagrodzeń oraz przy regulowaniu innych płatności. Część wypłat będzie nadal dokonywana w dotychczasowych banknotach 500 złotych — aż do wyczerpania się ich zapasu, gdyż z obiegu wycofywane będą sukcesywnie jedynie te odcinki, które ulegną zużyciu.

Jak z tego wynika, począwszy od 16 bm. będziemy mogli płacić zarówno banknotami nowymi jak i starymi, które w pełni zachowują swoją wartość i są nadal prawym środkiem płatniczym.

Jednocześnie NBP informuje, że od 15 stycznia 1975 roku wprowadzone zostaną do obiegu banknoty 100 zł nowej emisji (z wizerunkiem Ludwika Waryńskiego). Również w tym przypadku banknoty dotychczasowej emisji zachowają swoją wartość i będą stopniowo wycofywane, w miarę ich zużycia. (PAP)

Sprawy gospodarcze w centrum uwagi

Francusko-amerykańskie spotkanie na szczycie

W sobotę do Fort-de-France na Martynice przybył prezydent USA Gerald Ford, aby spotkać się z szefem państwa francuskiego Valerym Giscard d'Estaing. Jest to pierwsze spotkanie obu mężów stanu, którzy dopiero przed kilku miesiącami objęli swe stanowiska. Warto dodać, że spotkanie odbywa się na ziemi francuskiej (Martynika jest departamentem zamorskim Francji), podczas gdy rozmowy poprzednich prezydentów — Georges'a Pompidou i Richarda Nixona — odbywały się na neutralnym terenie (w 1971 roku na Azorach i w 1973 w stolicy Islandii — Reykjaviku).

Oficjalne rozmowy obu szefów państw rozpoczyna się w niedzielę rano. Program przewiduje trzy spotkania w cztery czy Giscard d'Estaing i Forda oraz posiedzenie plenarne obu delegacji. Prezydentom towarzyszą ministrowie spraw zagranicznych, Jean Sauvagnargues i Henry Kissinger.

Rozmowy francusko-amerykańskie będą poświęcone przede wszystkim problemom związanym z obecnym kryzysem gospodarczym, jaki przeżywa cały świat zachodni. W pierwszej kolejności zostanie omówiona sprawa światowej konferencji energetycznej, której zwołania domaga się Francja. Paryż zaproponował, aby w takiej konferencji uczestniczyli przedstawiciele importerów i eksporterów ropy naftowej oraz państw Trzeciego Świata, które nie mają własnych źródeł energii. Francja uważa, że kryzys energetyczny, po winien być rozwiązany przez negocjacje, a nie konfrontacje między importerami a eksporterami ropy.

Innego zdania jest rząd amerykański, który chce przede wszystkim utworzyć „wspólny front importerów ropy” i dopiero wówczas podjąć rozmowy z eksporterami. Francja obawia się, że utworzona przez Amerykanów międzynarodowa agencja energetyczna może się

stać „energetycznym NATO”, a jej członkowie będą uzależnieni gospodarczo od USA. Dlatego też nie przystąpiła ona do agencji, której członkami jest już ośmiu jej partnerów ze Wspólnoty Rynku.

W Fort-de-France będzie też dyskutowany amerykański projekt rozpisania pożyczki w wysokości 25 mld dolarów na pomoc dla krajów przeżywających gospodarcze kłopoty. Francja obawia się, że w obecnej wersji pożyczka ta może się stać nowym „planem Marshalla” i uzależnić gospodarczo Europę Zachodnią od Stanów Zjednoczonych. (PAP)

Odwołane spotkania
Z przyczyn niezależnych od organizatorów nie odbędzie się zapowiadane przez nas na niedzielę 15 bm. i poniedziałek 16 bm. spotkania z aktorem scen warszawskich Zbigniewem Zapasiewiczem.

Nowe złoża soli na Podkarpaciu

Ostatnie badania geologiczne pozwoliły na dokładniejsze ustalenie przebiegu i zasięgu pasa solnego na Przedgórzu Karpackim. Strefa solonośna ciągnie się od Rybnika aż po Przemyśł i dalej na południowy wschód, przy czym częściowo wchodzi pod Karpaty. Sfałdowanie Karpat spowodowało, że warstwy soli osiadają w niektórych rejonach grubości kilkuset metrów.

Najbardziej znana była do tej pory środkowa część tej strefy — stare zagłębie solne w rejonie Wielech i Bochni, eksploatowane od wczesnego średniowiecza. W ostatnich latach odkryto nowe złoża soli w widłach Wisły i Sanu m. in. w rejonie Siedlica, Pilzna, Dębicy.

Odkrycie soli na Podkarpaciu ma duże znaczenie dla rozwoju przemysłu chemicznego w południowo-wschodniej Polsce. (PAP)

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów „KO” Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-101, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029.

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnego), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

XIII Plenum KC SED
14 bm. zakończyło się w Berlinie trzydniowe Plenum KC Socjali-

Ziemia ludzi ambitnych



raz konkretnych przedsięwzięć jest tego dowodem po twierdzeniu. Minionym dokonaniem i najbliższym zamierzeniem przyświeca tu jeden cel nadrzędny: Międzychodzkiego droga w przyszłość, to uczynić ten powiat zasobnym terenem rolniczo-przemysłowo-turystycznym.

SATYSFAKcja W DZIAŁANIU

Choć I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR — Hen-

Powiat międzychodzki: obszar 785 km. kw., 32 200 mieszkańców — należy pod tymi względami do średnich w województwie. Łącznie dysponuje 34 780 ha użytków rolnych, z czego 29 500 ha to grunty orne, zazwyczaj niskiej klasy. 57 proc. powierzchni powiatu — to lasy i woda (lasy — 35 300 ha, woda — 6 000 ha). Udział sektora uspołecznionego w globalnej produkcji rolnej wykazuje stałą tendencję wzrostową. W bieżącym roku produkcja towarowa żywa wynosiła średnio 185 kg/ha (w roku 1980 wskaźnik ten zakłada się na poziomie 350 kg/ha). Wartość produkcji przemysłowej w br. — 1 120 mln zł. W przemyśle zatrudnionych jest ponad 3 000 osób.

ryk Nogaś nadał jej swój wywód: obiektywny, rzeczowy ton, unikając okolicznościowych „ozdobników” — to jednak łatwo dostrzec można, że o „swoim” powiecie mówi z nieskrywaną satysfakcją. Zresztą — jakkolwiek werbalna reklama Międzychodzkiego jest zbędna. Fakty mają wymowę jednoznaczna.

— Mimo iż w 1973 roku pod-

wyższyliśmy na plenum KP zadania obecnej pięcioletki — to i tak są one realizowane z nadwyżką. W przemyśle: zakładana na koniec 1975 roku roczna wartość produkcji towarowej w granicach 840 mln złotych — przekroczyliśmy już w 1973 roku, dając miliard złotych. A w 1971 startowaliśmy z 640 mln złotych. Jest to dynamika chyba niemała, jeśli zważyć, że nie uruchomiliśmy w tym czasie żadnego nowego zakładu. Siłą motoryczną był w tym przypadku wzrost wydajności pracy, jej ponad 85-procentowy udział we wzroście produkcji. Warto w tym miejscu chyba wspomnieć, iż z roku na rok notujemy spadek liczby nieprzepracowanych godzin.

— Nasuwa mi się pytanie — przerywam na moment. — Gdybym poprosił o zwięzłe sformułowanie: co w Międzychodzkim najlepsze, czym powiat ten mógłby skutecznie konkurować z innymi — jaka padłaby odpowiedź?

— Jedyna i szczerza.

— A więc?

— Społeczna inicjatywność i ambitne zaangażowanie mieszkańców. Jestem na tym terenie od 1948 roku, żyłem się z miejscowym środowiskiem i poznałem je dobrze. Nie jest to zatem „ukłon” pod jego adresem. Mam pełną świadomość faktu, iż za tym co osiągnęliśmy dotychczas i planujemy w przyszłości, stoi odwaga w myśleniu i działaniu, dobrze pojęta dyscyplina społeczna i właściwe — nie partykularne — zrozumienie interesów naszego regionu. Oto przykłady.

Dokończenie na str. 6

ZBYSZEK KRUSZONA

naprzeciw 50 leciu

Tezy XIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR zakładają przekształcenie naszego kraju w okresie pięćdziesięciolecia władzy ludowej w kraj należący do państw produjących nie tylko pod względem bazy materialnej, lecz także stosunków społecznych, rozwoju nauki i kultury, zaspokajania wszelkich potrzeb materialnych i duchowych człowieka.

Wyjście naprzeciw 50-leciu stanowi także podstawowe założenie cyklu publicystycznego „GŁOSU”, na który składają się wypowiedzi przedstawicieli różnych dziedzin naszego życia społecznego i gospodarczego. Autorzy wypowiedzi dzielą się swoimi refleksjami na temat spraw, które ich zdaniem grać będą decydującą rolę w przybliżaniu wizji Polski na miarę naszych pragnień i ambicji.

Dzisiaj rozmawiamy z prof. dr. hab. Jerzym Zwolińskim, rektorem Akademii Rolniczej w Poznaniu, dyrektorem Instytutu Hodowli i Techniki Produkcji Zwierzęcej.

SYMBIOZA BIOLOGII I TECHNIKI

Jednym z ważniejszych zadań rozwoju społeczno-gospodarczego naszego kraju w nadchodzących latach będzie realizacja programu żywnościowego uchwalonego przez XV Plenum KC PZPR. Program ten wymaga dalszego dynamicznego rozwoju produkcji zwierzęcej. Jak dotąd, tempo wzrostu



Prof. dr hab. Jerzy Zwoliński
Fot. — „Głos”

tej produkcji było znacznie wyższe od tempa wzrostu produkcji roślinnej, co powodowało konieczność importu zbóż i innych produktów białkowych. W tej sytuacji jedyną uzasadnioną koncepcją jest oparcie dalszego wysokiego tempa rozwoju produkcji zwierzęcej o systematyczny wzrost produkcji zbóż i pasz własnych, a także wykorzystanie tych wszystkich rezerw i możliwości, które tkwią w samym procesie produkcji zwierzęcej. Jakże jest zdanie Pana Profesora na temat ostatniego właśnie zagadnienia, najbliższej pańskiej działalności naukowej i praktycznej?

— Możliwość szybkiego zwiększenia produkcji zwierzęcej, i to bez wielkich nakładów inwestycyjnych, są bardzo znaczne. Weźmy przykład drobiu. Nasza pocziwa kura, bezrasowa i nieracjonalnie żywiona, znosi w ciągu roku średnio około 80 jaj. Gdyby na jej miejsce wprowadzić rasę wysoko produkcyjną i za-

pewnie jej właściwe warunki żywienia, moglibyśmy uzyskać od jednej kury około 200 jaj. Inny przykład. Kraje o rozwiniętym rolnictwie — Szwecja, Dania, RFN dysponują tym samym materiałem bydlęcym co my, jednak u nich krowa, która, jak wiadomo „pyskiem do” — daje dzięki właściwemu żywieniu 1000 do 1500 litrów mleka rocznie więcej niż nasza. Przemnożmy to przez kilka milionów krow w Polsce, a zobaczymy jaką to rezerwa mleka i jego przetworów. Owce: średnio uzyskujemy 2,5 kilograma wełny od sztuki; przez wprowadzenie ras uszlachetnionych i zapewnienie im odpowiednich warunków wychowu i żywienia — można uzyskać 4 kilogramy. Inne zagadnienie to zbyt wysoka śmiertelność prosiąt i cieląt. Przyczyna? Nieodpowiednie pomieszczenia i niedostatek pielęgnacji. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej.

— Jaki w uruchamianiu tych rezerw jest i będzie udział nauki?

— Z tego, co już powiedziałem, wynika konieczność stałego doskonalenia istniejących ras, jak też tworzenia ras nowych, o wyższej wydajności produkcyjnej. W tym celu trzeba będzie korzystać w szerszym niż dotąd zakresie z metody krzyżowania międzyrasowego, jak również śmiało próbować krzyżowania międzygatunkowego, którego przykładem jest zbroń. Wynikiem takich krzyżówek są rasy silniejsze, dające więcej mięsa i innych produktów zwierzęcych. Trzeba też szukać zwierząt dotąd w hodowli mało lub w ogóle nie wykorzystywanych. Dla przykładu przepiórka japońska, ptak o ogromnej rozrodczości: już w czterdziestym dniu życia zaczyna znosić jajka. Zarówno jego mięso jak i jajka zawierają cenne składniki odżywcze, nie mówiąc o walorach smakowych. Badania nad tym ptakiem powinny przynieść powiększenie masy jego ciała jak i znoszonych jajek.

— Podstawowym zadaniem pozostaje chyba jednak doskonalenie masowego pogłowia zwierząt hodowlanych, gdyż tylko w ten sposób możemy uzyskać decydujący wzrost produkcji mięsa?

— Naturalnie. Z tej właśnie przesłanki wynika rozwój badań naukowych nad płodnością (zdolność do zapłodnienia) i plennością (zdolność do odchowania) zwierząt. Sporo zrobiliśmy już w dziedzinie mechanicznej inseminacji, która w Polsce objęła prawie całe pogłowie krow; prowadzi się prace nad wprowadzeniem sztucznej inseminacji u trzody chlewnej. Możliwość przechowywania nasienia w temperaturze minus 196 stopni Celsjusza przez czas praktycznie nieograniczony, pozwala na wielokrotnione wykorzystanie szczególnie wartościowych reproduktorów i to na-

Dokończenie na str. 6



Bodaj jedynie „Przekrój” z godną podkreślenia konsekwencją poświęcał — od lat — tej sprawie sporo uwagi. Ale „Przekrój” acz pisma o nie byle jakich możliwościach oddziaływania, pozostał do tej pory przysłowio- wym głosem wołającego na puszczy. Sekretarek dobrze wyszkolonych, specjalnie przygotowanych do pełnienia tych funkcji — jak nie było tak nie ma. A te panie, które sprawują ich obowiązki i potrafią to robić dobrze — wszystko zawdzięczają sobie, swojej inteligencji, predyspozycji psychofizycznej, taktości.

Może to zabrzmieć górnolotnie, lecz tak jest: znaczenie sekretarki jako osoby wpływającej na usprawnianie toku pracy, sekretarki — prawej ręki szefa, wyraźnie rośnie. W tym powiedzeniu o „prawej ręce” nie ma przesady. Więcej — obecność bystrej sekretarki w zakładzie pracy jest także wysoko korzystna dla ogółu zatrudnionych.

Każdy lubi mieć do czynienia z osobą, na której można polegać: nie zapomni zawiadomić, że szef wolny; podsunie pilne pismo do przejrzenia lub podpisu; poinformuje, kogo trzeba o tym, co trzeba; połączy, gdy akurat do „starego” będzie dzwonił ktoś ze zjednoczenia, do kogo ma się interes; znajdzie możliwość użyczenia samochodu dla załatwienia ważnej sprawy.

Sprawne, sprężyste działające sekretarki są potrzebne nie tylko w ministerstwach, centralnych urzędach i wielkich przedsiębiorstwach, lecz w każdej instytucji, uczelni, pracowni naukowej, projektowej, wynalazczej, w organizacjach polityczno-społecznych. Nie po to, by miał kto podać kawę (choć i to bywa niebłahe i różnie może być wykonywane), lecz po to przede wszystkim, by pomagać szefom w najbar-

SPRAWY POWSZE DNE

Zawód, którego nie ma?

dziej efektywnym wykorzystaniu czasu. Światła sekretarki znaczą więcej niż klepska- wy, merytoryczny zastępca kierownika fabryki albo biura. Potrafi wspomóc człowieka nauki w koncentrowaniu się na pracy umysłowej sensu stricto, działaczowi — na pracy organizatorskiej, reprezentantowi nauk technicznych — na koncepcyjnej robocie wynalazczej.

— Ale nie wystarczy stwierdzić „dobra sekretarka to skarba”. Co oznacza dobra? To osoba niezawodna i szybka w działaniu, znająca technikę pracy biurowej. Dobra sekretarka musi reprezentować wni-

klawia znajomość zasad funkcjonowania zakładu w którym pracuje, jak również znajomość stosunków pomiędzy ludźmi. Powinna być w miarę stanowcza, w miarę elastyczna, posiadać osobliwy szósty zmysł pozwalający nieraz „wyczuć sytuację”. Mieć znakomitą pamięć, wspartą nawykami dokładnego notowania ustaleń i poleceń. Sekretarkę — idealnie — cechuje znaczna odporność psychiczna, wrodzona intelligen-

cia, szczególna kultura pracy, dyskrecja, dobry gust i zmysł estetyczny, pogoda ducha no i — częsty uśmiech... Kim sekretarka powinna być, poza pełnieniem funkcji „prawej ręki”? Na pewno kompetentną osobą, znającą w równym stopniu zwyczaje szefa i jego potrzeby jak potrzeby i zwyczaje jego współpracowników. Poza tym jednak sekretarka powinna być po trosze... opiekunką i stewardessą, po trosze powierniczką i przyjaciółką.

A aparycja? O tym się u nas mówi wyłącznie nieoficjalnie, jakby negując oczywistą praw-

dę, że istnieją zawody, w których prezencja ma istotne znaczenie. Otóż sekretarka na pewno powinna być osobą miłą, życzliwie usposobioną, z dobrą towarzyszący pracy, interesantów. Czy wybitna uroda jest nieodzowna? Przestrzegalbym tu przed przesadą i to — w obu kierunkach. Znaną są bowiem nie tylko przypadki poszukiwania urzędowych kandydatek, lecz również dyskwalifikowania ładnych kobiet, zgłaszają-

cych gotowość objęcia obowiązków sekretarki — w imię świętego spokoju bo „co ludzie pomyslą”... Celowo na plan pierwszy wysunąłem cechy i umiejętności, które raczej w niewielkim stopniu może przysłużyć sekretarkom przyszłości — tak jak inna szkoła. Niemniej edukacja jest konieczna. Sądzę, że powinna być ona dwustopniowa, na poziomie średnim i wyższym, obejmując naukę języków, technikę pracy organizacyjno-biurowej, biegłe maszynopisanie, obsługę podstawowych aparatów i sprzętu z jakim styka się personel nowo-

czesnego przedsiębiorstwa lub instytucji.

Ale są to dywagacje nieco abstrakcyjne, jako że w naszym kraju zawód sekretarki nie istnieje. Najzwyczajniej: sekretarka nie widnieje w wykazie zawodów(!) Jeśli mielibyśmy jakieś wątpliwości, sprawdźcie w swoim zakładzie pracy. Wyręczając Czytelników oznajmiam, iż sekretarki są najczęściej referentkami, starszymi referentkami, inspektorami, samodzielnie inspektorami, pracownicami kancelarii, kierowniczkami tychże, etc.

Jest to koronny dowód niedoceniania w Polsce tego fachu. Inny dowód stanowi niemalże pełny brak szkół, przygotowujących zastępy sekretarek. Studium Stenotypii i Języków Obcych w Warszawie i podobny zakład nauczania w Sosnowcu, to szalenie mało i nie całkiem to. Co więcej, resort oświaty (o czym pisałem niedawno w „Kurierze Polskim” Andrzej Gest) zajmuje następujące stanowisko w omawianej sprawie: nie kształci się sekretarek, bo nie wiadomo dokładnie czy, ile i jakich potrzeba; nie zostało zbilansowane zapotrzebowanie na ten rodzaj pracowników.

Rzeczywiście. Ale mieć wątpliwości co do tego, czy potrzeba różnym dziedzinom naszego życia wysoko wykwalifikowanych sekretarek to mniej wię-

cej tak, jak wątpić, czy konieczne są ludziom zegarki. Również to, iż dziewczęta i młode kobiety żywo interesują się — nie od dzisiaj przecież — możliwościami nabycia sekretarskich kwalifikacji, też co nieco powinien dawać do myślenia. Publicysta „Kuriera” wyzwa szkolnictwo zawodowe, by utworzyło w kilku ośrodkach wojewódzkich zakłady kształcące sekretarski marynek. Zanim do tego dojdzie warto ustalić jakim kryterium odpowiadać powinny kandydatki i czego przede wszystkim uczyć je należy.

A na razie (czytaj: od wielu lat) skazani jesteśmy na „matorskie” wzbijanie funkcji sekretarek przez lepiej lub gorzej dobrane osoby, których kwalifikacje w skrajnych przypadkach ograniczają się do ładnej buzi, noszenia modnych bluzek, rzucania w telefon „szefa nie ma i dzisiaj już nie będzie” oraz przyozdabiania biurka kolorowymi widołówkami.

Znamy się aż nadto dobrze licząc obłędne dowcipy o sekretarkach, dowcipy równie wyświechtane jak te o teściowcach. I na tym bodaj polska znajomość arkanów trudnej sekretarskiej sztuki się kończy.

WIESŁAW PORZYCKI

STRONA

GŁOS — 15/16 XII 1974

Nowe polskie ślady w Ilmenau

Na południowo-zachodnim krańcu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wśród gór i lasów Turynii, leży nieduże, liczące 20 000 mieszkańców, Ilmenau — miasto znane już 300 lat temu z hutnictwa szkła. W XVIII wieku zaczęto tu wypalać porcelanę, a spośród kilku produkujących ją rzemieślniczych manufaktur największą z czasem sławę zdobyła sobie, dobrą jakością wyrobów, manufaktura grafa Henneberga. Ona to dała firmową nazwę

budowlani będą wykonywali ujęcie wody dla całej tej dzielnicy. Wspólne dla wszystkich jej zakładów będą też siłownia, warsztaty naprawcze, 8-piętrowy gmach administracji, budynek usługowy...

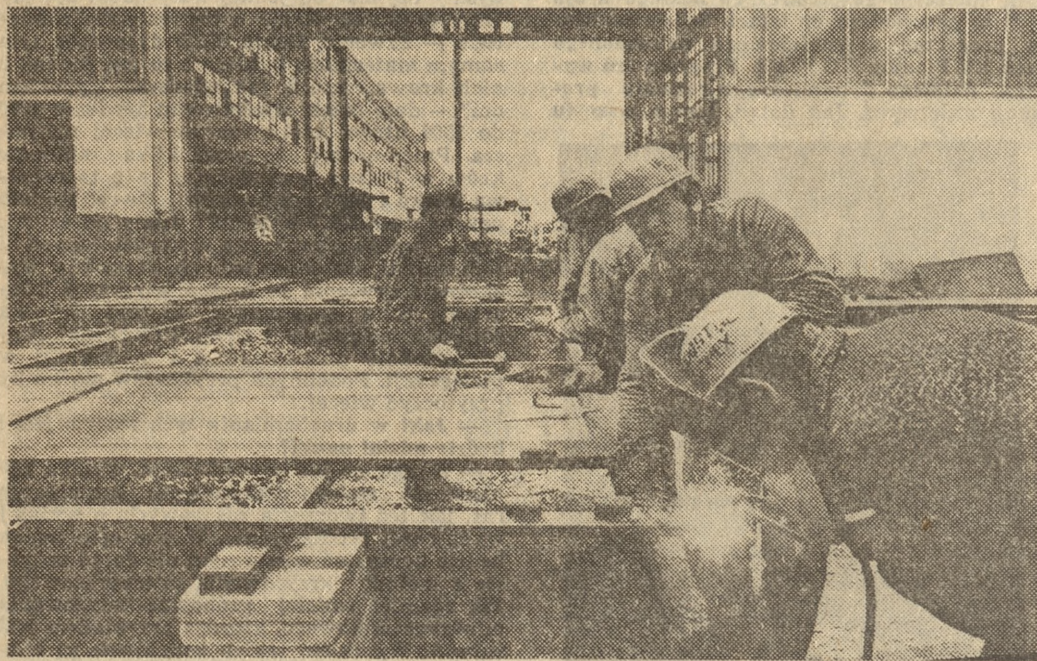
Projekt dziełem poznaniaków

Pod firmą „Budimexu” pracują w Ilmenau specjalistyczne przedsiębiorstwa z różnych miast Polski: „Budostal” z Krakowa, Gdyńskie Przedsiębior-

stwa Budownictwa Przemysłowego — Południe, będącego generalnym wykonawcą stwierdza, że rzeczywistość robota idzie dobrze, bo każde z przedsiębiorstw i każdy z zatrudnionych w Ilmenau pracowników nie szczędzi wysiłku i zaangażowania by swe zadania wykonywać jak najsprawniej i bez usterek.

10 procent mieszkańców

Do Ilmenau rzadko zaglądają turyści z Polski. Daleko do



Pracownicy „Budimexu” przy pracy.
Fot. — „Głos”

wę dzisiejszym zakładom porcelany, będącym największą w NRD fabryką ceramiki stołowej.

Nie to jednak było powodem, dla którego redakcja tygodnika „Wochenpost” („Głos Wielkopolski” od lat utrzymuje z nią dziennikarskie kontakty) zaproponowała mi kilkugodzinną jazdę redakcyjną „Wołgą” z Berlina do Ilmenau. Nie to nawet, że zakład ten należy do najnowocześniejszych w swej branży, produkcję ma bowiem zmechanizowaną w 80 proc., a zautomatyzowaną w 17 proc. Powód był inny; oto nową fabrykę porcelany „Henneberg” zbudowała polska centrala handlu zagranicznego Ministerstwa Budownictwa i Materiałów Budowlanych — „Budimex”. Wszystko tu, począwszy od projektu, przez niwelację terenu, budowę hal i pomieszczeń administracyjno-socjalnych, osiedla mieszkaniowego oraz montaż urządzeń, aż do kwietników i parkingów — jest dziełem polskich umysłów i rąk oraz wynikiem współpracy naszych i NRD-owskich fachowców. Budowa trwała od października 1968 r. (pierwsze wykopy pod fabrykę) aż do jej rozruchu w sierpniu 1973 r.

Ekspert budowlany, czyli stawianie gotowych obiektów przemysłowych, jest dla „Budimexu” codziennym chlebem. W Ilmenau jednak wybudowaliśmy nie tylko fabrykę porcelany. Naszym dziełem będzie w tym mieście cała nowoczesna dzielnica przemysłowa. Właściwie już jest, bo oprócz „porcelany” pracuje także Zakład Urządzeń Laboratoryjnych, w marcu 1975 r. osiągną docelową produkcję Zakłady Materiałów Półprzewodzących, za rok (jesienią 1975 r.) dostarczą pierwsze wyroby Zakład Szkła Technicznego. W tymże roku nasi

stowo Budownictwa Przemysłowego, „Cementbudowa” z Kielc, „Instal” z Rzeszowa i inne; przy fabryce porcelany ważną część robót wykonała załoga z poznańskiego „Mostostalu”.

Znaczący udział w dziele powstawania tej dzielnicy ma Poznańskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego. W jego pracowniach (pod kierunkiem dyr. Edwarda Sowińskiego, generalnego projektanta Janusza Patelskiego i Kazimierza Hoffmanna) rodziły się i powstają nadal projekty dla zakładów i całej dzielnicy Ilmenau (tylko „porcelanę” projektowano w Warszawie). Nie jest to łatwa praca — trzeba dostosowywać się do obowiązujących w NRD norm, przygotowywać dwujęzyczne opracowania, zapewnić stały kontakt z wykonawcami i sukcesywność dostarczania projektów. Trzeba też pełnić stały nadzór autorski nad wykonawstwem oraz utrzymywać ścisłą współpracę z NRD-owskim generalnym inwestorem oraz z biurem technologicznym w Radebeul koło Drezna.

Gdy w fabryce „Henneberg” zapytaliśmy jej głównego technologa Klause Moelera, który nas oprowadzał, jak ocenia pracę polskich projektantów i budowniczych, oświadczył: — O nich i o tym, co u nas zrobili, mogę mówić tylko z najwyższym uznaniem. Mimo trudnych warunków, bo trzeba było tak projektować i budować by nie wejść w kolizję z żelaznymi prawami z zakresu ochrony naturalnego środowiska, wszystko zostało wykonane po prostu wzorcowo. Fabryka już od roku pracuje bezbłędnie i to wystawia najlepsze świadectwo jej projektantom oraz budowniczym. Zakład nasz i cała dzielnica przemysłowa Ilmenau pozostaną na zawsze przykładem integracji socjalistycznej i wzorem współpracy polskich i NRD-owskich przedsiębiorstw.

A co mówią w przedstawicielstwie naszego „Budimexu” w Ilmenau? Dyrektor budowy całej dzielnicy Władysław Dudziewicz z Krakowskiego Zjed-

tego zakątku Niemieckiej Republiki Demokratycznej od naszej granicy i daleko od utartych przez nas szlaków. Mimo to język polski słyszy się tu na ulicach co krok, a w niektórych sklepach i lokalach gastronomicznych obsługa „popisuje się” znajomością polskich słów i zwrotów.

Fakt ten przestanie dziwić, jeśli powiemy, że nasi budowlani stanowili swego czasu w Ilmenau do 10 procent ogółu mieszkańców miasta, było ich bowiem około 2000. Jeszcze obecnie, podczas mojej listopadowej tam wizyty, pracowali i mieszkali w Ilmenau około 1300 polskich robotników, techników i inżynierów.

Czynnie włączali się oni i nadal włączają w życie miasta, pozostawiając po sobie konkretne tego dowody. Wybudowali w wolnych po pracy godzinach korty, boiska do siatkówki i kometki, kręgielnie, kryty amfiteatr na 150 miejsc. Budowali to dla siebie, ale przecież w równym stopniu dla stałych mieszkań-

ców miasta. Gdy podczas ostatnich mistrzostw świata w piłce nożnej zainstalowali w tym amfiteatrze telewizor, schodziło się tylu ludzi, że trzeba było wzmocnić konstrukcję budowli.

Szczególną sympatię wśród miejscowego społeczeństwa nasze załogi zdobyły sobie gremialnym udziałem w budowie basenu kąpielowego. Społeczny wkład pracy ludzi spod znaku „Budimexu” w tę budowę był tak znaczny, że basen otrzymał oficjalną nazwę „Przyjaźni Niemiecko-Polskiej”.

Zapadał już zmierzch, gdy z siedziby dyrekcji „Budimexu” jechaliśmy przez śródmieście Ilmenau do nowego osiedla, by zwiedzić któryś z pracowniczych klubów. Pierwszy ze spotkanych przechodniów wskazał nam nie tylko drogę, ale nawet określił blok, w którym znajdziemy „polski klub”. To również świadczy o popularności „Budimexu”.

W gdyńskim klubie

Podświetlony napis przy jednym z wejść prowadzi nas do klubu gdyńian: biblioteka, pomieszczenie z barkiem, w którym można otrzymać napoje i słodycze, salka telewizyjna i do gier, kolejna — zrobiona na jaskinię z dyskoteka (efekt ten uzyskano dzięki temu, że rozpiętą na ścianach siatkę obrzucono gipsem i odpowiednio pomalowano oraz oświetlono, montując nawet stalaktyty, „jak prawdziwe”. Wszystko, włącznie z umeblowaniem, wykonano własnymi siłami, bardzo pomysłowo, z dobrym smakiem i artystycznym zacięciem. Nie dziwi nas, że do tych klubów ściągają nie tylko młodzież z całego miasta, ale zaglądają również do rośli obywatele Ilmenau, w tym także przedstawiciele władz by podziwiać, co można zrobić ze zwykłych piwnic.

Kluby — to bardzo dobra rzecz, ale co począć ponadto z wolnymi niedzielami w tym małym przecież mieście? Wod powiedzi słyszymy, że dyrekcja budowy urzędu często wyłącza autokarowe. W Turynii, słynnej z pięknych, krajobrazowo urozmaiconych terenów, starych zamczysk i urokliwych miasteczek, jest co zwiedzać.

Pracę w Ilmenau traktują polscy budowlani jako wyróżnienie, dzięki któremu mogą zaznać się z życiem i osiągnięciami naszych sąsiadów zza Odry. Korzyści są zresztą obopólne, bo i mieszkańcy Turynii mają możliwość nas poznać, ocenić, co potrafimy... To zaś jest najlepszą drogą do ugruntowania wzajemnej życzliwości i przyjaźni.

ZDZISŁAW KANDZIORA

Wędrując po Poznaniu

„Na saneczkach będę...”

Gruździwy chłód, deszcz. Bezlístne akcje i graby swymi gałęziami zwróconymi ku górze jakby o coś prosili. Obok — niedzisiejszy budynek. Szkarpy, wąskie ostrołukowe okna, nagle uskoki muru, delikatne kołumienki, portale. Smukła, górująca nad wszystkim neogotycka wieża. Zaskakuje tu, na Wildzie, w tym otoczeniu domów szeregowych swą innością. „Bliźniaczy budynek stoi w Pa-ryżu”. Gabinet docenta. Instytut Ortopedii i Rehabilitacji AM. Ostrołukowe sklepienie, XIX-wieczne stiuki. Docent jest kierownikiem Kliniki Chirurgii Ręki; „Dwuletnia dziewczynka trzymała lalkę w rękę, kiedy jej spłonęła. Teraz, gdy ma sześć lat, mogłaby zrekonstruować jej paluszek. Wolała, że będzie mogła założyć pierścionek”.

Na piętrze — ortopedyczny oddział dziecięcych. Orowadza mnie po nim dwadzieścia lat pracujący w klinice doktor Witold Marciniak: „Pierwszy raz byłem tu w czasie walk o Poznań. Z Wierzbicę” przynieśliśmy ranną kobietę, tu był wojskowy szpital”.

Dziecięce sale. „Cztery procent noworodków rodzi się z urodzonym niedorozwojem biodra. Leczenie — drogą zachowawczą i operacyjną”.

Dwuletnia Elżbietka. Zwichnięcie obu bioder. Nóżki w górze na wyciągu, woreczki z piaskiem obciążają go do dół „Kiedys od razu podejmowano operację, teraz w sposób powolny nastawia się to zwichnięcie”.

Trzyletnia Tereska. W gipsie, wczoraj miała ciężką operację. Uśmiecha się do nas. „Dzieci inaczej znoszą cierpienie. Dorosły jeszcze byłby w szoku po operacyjnym, dziecko się uśmiechnie...”

Czteroletnia Agnieszka. Ogłądałem zdjęcia rentgenowskie jej nóżki i biodra. Leczenie trwa już długo, właśnie parę dni temu przeprowadzono ostatnią zabieg, usunięto metal zespalający odcinek kostny. Ma śliczne czarne oczy, pełną ogromnego uroku buzię. Pytam się — co będziesz robiła jak wyjdiesz ze szpitala? „Będę jeździć na rowerku”. — Teraz jest grudzień, na dworze będzie już



Fot. — T. Talarczyk

śnieg. „To na saneczkach będę jeździć. Tatusi mnie ciągnie za taki sznureczek”. Nagle siada w łóżeczku, woła: „Panie doktorze, ja siadam”.

Do pokoju lekarza wjeżdża na wózek czteroletni Pawełek. Jest siedem tygodni po operacji, wraca już do domu, musi jeszcze pięć miesięcy leżeć w łóżku.

Gdy wychodzę poza drzwi oddziału na korytarz, spostrzegam dużą grupę młodych kobiet, mężczyzn. Niektórzy z nich pochyleni przy szpitalnych wózkach, pokazują wyprawki. Widać, że dzieciom zabawki, coś czule mówią... Rodzice Pawła trzymają jego ubranie. Czekają.

Na parterze, na wózek szpitalnym pełniącym rolę stoiska księgarskiego leżą książki. Wśród nich — Irene Kowalczyk „Poza granicą skargi”. Przejmujący dziennik dziewczyny po całkowitym porażeniu w wyniku choroby Heinego-Medina. Przebywała też tu, pisze o tym. „Pamiętam, że spojrzałam w okno. Obok była część budynku zbudowana z czerwonej cegły. Zdawało mi się, że nie bardziej okrutnego w swym wyrazie nie może być, niż właśnie takie skrzydło budynku z czerwonej cegły...”. Spotykalam przecież jak nigdy dotychczas tylu dobrych ludzi. Lekarze zadziwiali swoim naprawdę ludzkim podejściem. Nie wiedziałam, że mogą być tacy lekarze. Jak oni to robią, że nie stali się rutyniarzami?”

BRAN

* Dzisiaj — ulica Gwardii Ludowej.

** Kiedy nareszcie i ten budynek doczeka się stosownej elewacji?

Królowa literatury polskiej

Pewnego dnia 1945 roku, w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu, kiedy Zofia Nałkowska przebywała w jednej z podwarszawskich miejscowości, przed dom, w którym mieszkała, zajeżdżała Willysem grupą oficerów i nic nikomu nie mówiąc uwiozła Nałkowską. Błady strach padł na mieszkańców osiedla.

— Porwano polską królową! — szepczano po opłotkach i naradzano się, jak ją ratować.

— Porwaliśmy królową literatury polskiej! — zaśmiewali się koledy w Hotelu Sejmowym, który oddano do dyspozycji kilku pisarzom i do którego przywieziono Nałkowską, dając jej tam mieszkanie.

Nazwa „królowej” przylgnęła do Nałkowskiej jeszcze przed wojną i przetrwała zwyciężając wojenną. Kiedy w kilka lat po tym „porwaniu” Nałkowska leciała samolotem z delegacją pisarzy polskich do Moskwy, pewien młody poeta radziecki, olśniony jej urodą (choć Pani Zofia wiele już lat życia miała za sobą) i majestatycznym wyglądem, ukląkł przed nią z pełnymi zachwyty słowami:

— Polska cariewna! Zofia Nałkowska wyglądała bowiem tak, jak tylko można

sobie wyobrazić królową: zjawisko nieosiągalne zwyktemu śmiertelnikowi, piękna, wyniosła i posągowa, uprzejma a lo dowata, zarazem pełna wewnętrznego płomienia, niestrudzona poszukiwaczka piękna i miłości. Taką ją zapamiętałem i taką na zawsze pozostała w mojej pamięci.

Autorka wykwintnych, estetycznych powieści i nowel, ogłaszanych przed pierwszą wojną światową, była jakby stworzona na królową. Wychowana w pryncipiach intelektualizmu, otoczeniu, w „Domu nad łakami” należącej do jej ojca — Wacława Nałkowskiego, wybitnego publicysty i geografii, była estetyzującą panną z dobrego domu, jak się wtedy mówiło. Owcześnie jej powieści — „Lodowe pola”, „Rówieśnice”, „Węże i róże” — oraz opowiadania obracały się w kręgu indywidualnych przeżyć i analizy kobiecej miłości. Sama później o sobie z tego okresu i o ówczesnych swoich utworach tak pisała: „W książkach swych mówiłam o miłości i myślałam, że każdy do niej ma prawo. Pisałam też o sztuce, o piękności filozoficznego myślenia. To się zmieniło, gdy wybuchła wojna, świat określił się w swych posadach”.

Ten jej sąd własny — autorki — o swej twórczości jest zbyt ostry, gdyż Nałkowska nie tylko pisała o miłości i estetycznych przeżyciach, ale również toczyła walkę o psychiczną emancypację kobiety, o jej prawo do samodzielności, zależnego tylko od niej samej, kształtowania swego życia i szczęścia.

Tematyka utworów Nałkowskiej zmieniła się po pierwszej wojnie światowej. „Ujrzałam, czym jest drugi człowiek, czym są ludzie — zwierzałam się w latach międzywojennych. — Zobaczyłam rzecz małą mi dotąd znaną: cudze cierpienie. Nowa seria moich książek jest inna, prawie jakby pisał ją ktoś drugi. Nie tylko inne podejmuję tematy, ma także zupełnie odmienną formę. Inne jest teraz to miejsce, z którego patrzę, więc świat wydaje mi się inny i inaczej musi być pisany”.

W 1917 roku Nałkowska pisała „Tajemnice krwi”, w których występuje zainteresowanie problemami społeczno-moralnymi. Autorka mówi o losie najbardziej pokrzywdzonych, prostych ludzi, którym wojna, obca i niepotrzebna, burzy domy, spokój rodzinny, odbiera prawo do życia i sa-

mo życie. „Swoje myśli o wojnie, najgłębsze przeświadczenie o tym, że wojna jest straszliwym złem, wyrażałam w ówczesnych moich powieściach” — pisała w 1929 roku nie przeczuwając, że w dziesięć lat później będzie jej danym przeżyć jeszcze okrutniejszą doświadczenia wojenne, utrwalone w wydanych po wojnie „Medalionach”.

Pełną dojrzałość pisarską osiągnęła autorka w latach międzywojennych. Poprzez swą twórczość wypowiadała się w najważniejszych sprawach życia indywidualnego i zbiorowego, tworząc równocześnie własną szkołę pisarską — intelektualnej prozy psychologiczno-społecznej i analizy ludzkich charakterów.

Jedną z czołowych jej powieści tego okresu jest „Romans Teresy Hennert”, przyrównywany do „Przedwiośnia” Żeromskiego, że względu na krytyczną analizę sytuacji w Polsce po pierwszej wojnie światowej. W rękach Hennerta, drobnego kupczyka, który zostaje wiceministrem, zbiega się się naci najprzeróżniejszych czarnych interesów, spekulacji, oszustw i nadużyć, a otacza go cała galeria mistrzowsko narysowanych postaci dygnitarzy, finansistów, podupadłych arystokratów, wojskowych i anarchizujących młodzieńców. Jako żona Jur Gorzechowskiego

Jest to książka rewelacyjna i fascynująca zarazem. Autentyczny dokument, o jakie niezmiennie trudno. Opracowana jako materiał naukowy, zarazem stanowi porywającą lekturę. Mowa o książce profesora Wydziału Medycyny na uniwersytecie rzymskim, **Ettore Biocca** — „Yanoama, opowieść o kobiecie porwanej przez Indian” (przekład Barbary Sieroszewskiej). Rzecz zdarzyła się na niezbadanych potąd zupełnie terenach pomiędzy Brazylią i Wenezuelą w trakcie wyprawy naukowej dla badań nad pasożytami nekającymi mieszkańców tych okolic. Biocca zetknął się tam z Heleną Valero, pochodzenia hiszpańskiego, białą, która porwana przez Indian z niezbadanego bliżej szerepu Yanoama, przeżyła pośród nich ponad dwadzieścia lat. Gdy przez szczęśliwy traf udało się jej powrócić pomiędzy białych, zrelacjonowała w szeregu nagranych na taśmę rozmów swoje przeżycia, zapoznała z całokształtem bytowania, obyczajów i wierzeń Indian, pośród których przebywała. Materiał ten, niesłychanie dramatyczny i sensacyjny, nie znajduje precedensu w etnologii amerykańskiej i z badawczego punktu widzenia jest po prostu bezcenny, zwłaszcza, iż jego autentyczność potwierdziły późniejsze kontakty naukowców i misjonarzy z Indianami z tego szerepu. Książka (uznanie tu dla tłumaczki) oddaje pewną niepowtarzalność. Uzupełniają ją zdjęcia, poczynione niejednokrotnie z narażeniem życia, zwłaszcza przy scenach rytualnych. Całość robi głębokie wrażenie, nie zostając na długo w pamięci.

Dopiero, gdy w ostatnim dziesięcioleciu polityka przekładów u nas nasiliła się i weszła na normalne tory, okazało się, jak wiele luk należało wypełnić. Oto dopiero obecnie zapoznaliśmy się z utworami pisarza, **Carla Emilia Gaddy** (1893–1973), mediolańczyka, który reprezentuje najwyższy poziom współczesnej literatury włoskiej i chociaż mniej może popularny niż np. Moravia, przeżył go tak intelektualną głębią jak i poziomem artystycznym. Wybór opowiadań (przekład Haliny Kralowej)

temperament włoski, tam przechodząc się obyczajem, tam kwitnie soczysty, krzykliwy język, tam wreszcie jak w soczewce skupiają się dobre i złe cechy narodowe. Powieść, którą otrzymujemy w popularnej serii PIWowskiej KIKu, balansuje na pograniczu powieści kryminalnej, z ostrą satyrą na organa władzy, ale całość osadzona jest właśnie w klimacie takiej malomiasteczkowej atmosfery, emanuje nią zapoznając przez to najpełniej z włoską specyfiką. Nieznany potąd szerzej jest u nas **Jean Giono**, pisarz

bardzo i na nasz czas współczesny.

Danuta Bieńkowska przyswoiła nam z rumuńskiego po wiesi pisarki młodego pokolenia, **Marii Luzy Cristescu** — „Nie zabijacie kobiet”, sięgającej po motyw coraz częściej w jakimś nasileniu występujący w prozie współczesnej, po miłość. Jest w tych tendencjach jakby pragnienie w tkliwości i czułości, związanych z miłością, odnalezienia oazy ocalenia w pośpiechu i niepokoju współczesnego świata. Sugestywność tej książki, pisanej ze swadą, z rozmachem, wycienionej psychologicznie, wiąże się niewątpliwie i z faktem, iż utrzymana jest w pierwszej osobie, co stwarza walory autentyczności. Bardzo ludzko ukazane tu jest pragnienie szczęścia, ale i związane z nim, towarzyszące zawsze miłości niepokój.

Problem uczucia zajmuje również znanego i u nas popularnego czeskiego **Jana Otcenasa** (jego nowela „Romeo, Julia i mrok” została sfilmowana) w powieści (przekład Emilii Witwickiej) — „Gdy w raju padł deszcz”. Jest to uroczą, pełną pogody, ale i nie bez nut zadumy i melancholii, skłaniająca się ku liryzmowi opowieść o perypetiach pary inteligentów, uciekających z chaosu miejskiego Pragi na dalekie odludzie, gdzie usiłują otworzyć schronisko dla turystów. Borykają się z przeciwnościami, załamują się, wspomagają wzajemnie, a siłę daje im wielkie, narastające i potwierdzające się uczucie. I właśnie poprzez uczucie, poprzez spełniającą się miłość odnajduje Otcenasek nadzieję.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Ostrzej karać

W „Głosie” z 28 listopada jest notatka o tym, że naukowcy będą radzili o bezpieczeństwie na szosach. Moim zdaniem zamiast dysput akademickich, konieczne jest podjęcie kroków praktycznych, przede wszystkim zwiększenie sankcji karnych za przestępstwa drogowe. Ktoś powie, że kary nie skutkują. Nie należy jednak tych głosów traktować poważnie. Wystarczy obserwować naszych kierowców np. w NRD, gdzie nie ma pobłażania dla naruszających przepisy drogowe aby dojść do wniosku, że wysokie kary za przekroczenie przepisów są nadwyznaczającym środkiem wychowawczym.

Plagą naszych dróg są nieoświetlone nocą pojazdy, które spowodowały niejedną groźną wypadkę. Mam wielu znajomych, posiadających samochody, którzy z tego powodu byli o krok od śmierci. Na pewno wysokie kary, za brak oświetlenia pojazdów, skutecznie za pobiegłyby tego rodzaju przestępstwom. Podobnie, za wymuszanie pierwszeństwa na innych wozach lub przy zielonym świetle na pieszych.

A stan techniczny pojazdów? W ogromnej większości jest daleki od idealu. Uważam także, że spraw o prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwym nie powinny prowadzić kolegia, a sądy, skazujące m. in. na długoterminowe odbieranie praw jazdy.

Zamiast więc organizowania dyskusji, zacznijmy działalność praktyczną, a sytuacja na pewno się poprawi. (3780)

M.K. Luboń

Kształt znaczków

Najczęściej spotykane znaczki pocztowe bogatych krajów Europy: Anglii, Francji, Republiki Federalnej Niemiec mają wymiary 2 na 2,5 cm. Podobne wymiary mają znaczki poczt: radzieckiej, rumuńskiej czy jugosłowiańskiej. Natomiast najczęściej spotykane w sprzedaży znaczki pocztu polskiej są znacznie większe, mają wymiary 4,3 na 3 cm (z tak zwanej serii szachowej), 5 na 3 cm (z serii owcowej) lub nawet 5,5 na 4 cm (serie zwierząt i ptaków) i wciąż wykazują tendencję do dalszego wzrostu, zajmując na kopertach coraz więcej miejsca przeznaczonego na adresowanie.

Jeszcze gorzej jest w przypadku pocztówek, na których widnieją linie adresowe i kreski zaznaczone miejsce na znaczek. Naklejenie dużych znaczków wręcz uniemożliwia prawidłowe zaadresowanie karty. Chcąc nie chcąc musiałem włożyć święteczne pocztówki do kopert, a więc ponieść dodatkowo koszty i niepotrzebnie zmarnować ponad metr kw. papieru. Widziałem, że podobnie byli zmuszeni postępować inni.

Nawiązując do opublikowanej kilka dni temu w „Głosie” informacji o posiedzeniu Prezydium Rządu w sprawie racjonalnej gospodarki papierem i proponując przywrócić polskim znaczkom pocztowym rozmiary stosowane w krajach o wielkość od naszego bogatszych. (3813)

PAWEŁ CHMAJ
Poznań

Kto ma zbędne krzyżówki?

Pomagam i czytam gazety — człowiekowi staremu, choremu. Lubi on słuchać wieści ze świata, rozwiązywać krzy-

żówki, a zwłaszcza zadania logiczne. Początkowo udawało mi się je zdobywać, czasem na wet kupowałem za swoje pieniądze. Dlatego proszę Cię „Głosie”, abyś umieścił na swych łamach apel do ludzi do brej woli, a na pewno znajdą się tacy, którzy nie rozwiążą krzyżówek lub zadań logicznych, albo ich nie dokończą, a zechcą — zamiast wyrzucić — ofiarować je nam. Mojemu starszemu przyjacielowi sprawi one dużo zadowolenia i mnie odciąży od kłopotliwego poszukiwania. Krzyżówki lub zadania logiczne mogą być nawet bardzo stare. Mój przyjaciel jest osobą samotną — otrzymuje niezbyt wysoką rentę.

Ponieważ pragnę to zorganizować w formie niespodzianki, nie podaję jego adresu, wierzę, że czynię dobrze. Prosiłbym, o przekazywanie krzyżówek pod adresem: Poznań 31 ul. Dożynkowa (skrzynka pocztowa 57) dla Edwarda. (3386)

Jeszcze o kioskach

23 listopada w tej rubryce zamieściliśmy list dotyczący funkcjonowania niektórych poznańskich kiosków „Prasa, Książka, Ruch”. Autor przedstawił krytyczne uwagi na temat niewłaściwych godzin otwarcia dwóch z nich i wywieszania kartek z napisem „zaraz wracam...”. W odpowiedzi dziękując za pismo z Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki w Poznaniu podpisanego przez zastępcę dyrektora mgr. T. Wysockiego, w którym czytamy m. in.:

Rozmowy przeprowadzone ze sprzedawcami prowadzącymi punkt sprzedaży przy ul. Gąsiorowskiej 1 w Parku Kasprzaka potwierdziły krótkotrwałe zamykanie kiosków w ciągu dnia.

Kiosk usytuowany w Parku Kasprzaka z uwagi na niskie obroty prowadzony jest jednoosobowo i przerwy w pracy są nieuniknione, jednakże sprzedawcy nie przestrzegali wytycznych w tym zakresie i pomimo zwrócenia uwagi na zaniechania nie zmieniła stylu pracy, co spowodowało wypowiedzenie umowy o prowadzenie kiosku.

Natomiast kiosk przy ul. Gąsiorowskiej posiada dwuosobową obsadę. Przerwy w pracy miały miejsce, gdy sprzedawcy przebywała w szpitalu na leczeniu i kiosk prowadził mąż jednoosobowo. Obecnie sprzedawcy powrócili do pracy i mamy nadzieję, że punkt sprzedaży będzie czynny w ustalonych godzinach.

Ponadto w celu wyeliminowania nieuzasadnionych przerw w pracy sprawa przestrzegania wyznaczonych godzin handlu dla naszej sieci detalicznej zostanie omówiona na najbliższym naradzie roboczej sprzedawców i gospodarzy kłubów.

Za incydent waszego Czytelnika przepraszamy i jednocześnie dziękujemy za sygnał pozwalający na poprawę naszej działalności.

Cóż, wypada podziękować za szybkość działania i wierzyć, że dzięki takiej postawie Dyrekcji, karteczki typu „zaraz wracam...” będą nas odstraszać coraz rzadziej. (wig)

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansa druku. Anonimów nie opublikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074. ☎ 60-959 Poznań.

Niezwykła kariera Donatasa Banionisa

Nikt nie chciał umierać”, „Martwy sezon”, „Czerwony namiot”, „Goya”, „Solaris” — oto kolejne etapy kariery filmowej aktora radzieckiego Donatasa Banionisa. Sławnym stał się daleko poza granicami Związku Radzieckiego dopiero przed kilkunastu laty, choć na scenie rodzinnej Poniewieża (Litewska SRR) występował od roku 1940, a w chwili zetknięcia się z ekranem miał na swym koncie osiemdziesiąt ról teatralnych. Barczysty, trochę ociężały, gra w sposób skupiony, powściągliwy. Chwilami przypomina polskiego widza niektóre kreacje Jaracza. W wypowiedzi udzielił czasopiśmu „Literaturna ja Rossija” Banionis mówi o swym aktorstwie i również o... niebezpieczeństwie sławy.

— To, że zaangażowano mnie do filmu „Nikt nie chciał umierać” było przypadkowe, a że przyszły potem inne propozycje, zasmakowałem w pracy na

planie zdjęciowym. Nie oznacza to bynajmniej, że zerwałem z moim teatrem w małym litewskim miasteczku. Tu jest mój dom... Przed wielu laty nakłoniłem reżysera Miltinisa, żeby „poeksperymentował” ze mną i tak eksperymentujemy do dziś. Nie przypuszczałem, że dzięki filmom stanę się nagle „znakomitością”. Tak zwana aktorska sława kryje w sobie wiele zasadzek i krótko mówiąc, nawet utrudnia pracę. Dawniej, czy zagrałem lepiej, czy gorzej, nikt nie zwracał na to specjalnej uwagi. Kiedy wystąpiłem w bardzo złym filmie „Czerwony namiot”, krytycy zaczęli wołać: „Co się dzieje z Banionisem?” Nic się nie dzieje, po prostu ktoś dopatrzył się we mnie podobieństwa do Włocha i wsadził mi rolę do ręki. Przygadywano mi także, że zechciałem zagrać razem ze słynnymi „gwiazdami” Zachodu. A dlaczego nie? Stwierdziłem, że na

wet w najtrudniejszych warunkach klimatycznych pracowali oni aż do „siódemego potu”. Ale film był do niczego.

Często pytają aktora, kim chciałby być, gdyby nie uprawiał swego zawodu. I tu padają zaskakujące odpowiedzi, że inżynierem, architektem, na wet flisakiem. Uważam to za niesmaczną kokieteryję. To czemu nie zostałem flisakiem? Ja zawsze chciałem być aktorem i dopiąłem celu, choć droga nie była lekka... Problem intuicji aktorskiej — czy można przewidzieć swój sukces lub klęskę? Bywa z tym różnie. Kiedy zaproponowano mi rolę w filmie „Martwy sezon”, po zapoznaniu się ze scenariuszem chciałem ją odrzucić. Ale reżyser Kulisz uparł się, więc pomyślałem sobie: a co ja ryzykuję? Wprawdzie nie czuję tej roli, ale zagrać mogę. Jestem i tak mało znany, nikt nie zwróci uwagi. Omyliłem się, rola wyszła.

wieść „Granica”, za którą otrzymała w 1936 roku nagrodę państwową i Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury. Na przykładzie jednego z prowincjonalnych miast Polski Nałkowska pokazała, w jaki sposób zdobywa się powodzenie i jakie temu towarzyszą niebezpieczeństwa moralne. Bohater „Granicy”, pełen inicjatywy i energii, człowiek na stanowisku, uwikłany za młodo w romans ze służącą, szantażowany przez nią odbiera sobie życie. Jego powikłania życiowe splatają się z nieprzemysłaną działalnością publiczną, która doprowadza do krwawych zająć w mieście.

Nałkowska porusza w „Granicy” sprawy typowe dla ówczesnego życia: postać porastającą w bogactwa i władzę inteligenta, zagadnienie trójkąta małżeńskiego, dolę rodzin robotniczych i narastający bunt młodzieży. Najważniejszym jednak zagadnieniem w powieści jest problem moralny — jak daleko sięga granica czynów ludzkich. Autorka dochodzi do wniosku, że każdy musi się liczyć ze skutkami swych czynów, tak w życiu prywatnym, jak publicznym, a jeśli nie jest w stanie panować nad swoim postępowaniem, nie zwalnia go nic od odpowiedzialności.

Powieść wzbudziła niezwykłe zainteresowanie, nie tyl-

go, legionowego pułkownika z kręgu rządzącej elity, miała Nałkowska doskonale rozeznanie ówczesnych realiów, a finał międzywojennego eposu sanacyjnej klikki pozostawiła w „Wzłach życia” wydanych już po wojnie.

Do najgłośniejszych utworów Nałkowskiej, obok powieści i drobniejszych utworów, należały sztuki sceniczne, a rozgłos, jaki wywołał „Dom ko-



Rok 1954. Jedno z ostatnich zdjęć Zofii Nałkowskiej (w środku). Fot. — Archiwum

ADRIAN CZERMIŃSKI

Ziemia ludzi ambitnych

Dokończenie ze str. 3

— O drogach do niedawna mówiło się u nas raczej... szepem. Nie było co się chwalić, nie najlepszym stanem. Teraz temat ten przestaje być „wstydlivy”. W roku bieżącym, społecznym czynem zbudowali w powiecie 113,4 km dróg. W realizacji czynów społecznych zawsze kierowaliśmy się generalną zasadą — jedna inicjatywa i jej natychmiastowa realizacja, miast dziesięciu pomysłów i... słomianego zapalu. Wyniki tego są widoczne. Wartość czynów społecznych w br. przekroczyła w Międzychodzkim 20 mln zł. Niebawem w tym udział mają apele i inicjatywy Frontu Jedności Narodu.

Z NICZEGO — COŚ

Co, jak co, ale stara łacińska maksyma: ex nihilo nihil fit (z niczego nic nie powstaje) — w Daleszynie z pewnością nie znalazłaby potwierdzenia. Otóż tam właśnie potrafią dowiedzieć, że odwaga i stanowczość w myśleniu i działaniu — o czym wspominał sekretarz KP — daje widoczne rezultaty. Jeszcze kilka lat temu zastanawiano się nad likwidacją Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Daleszynie. I wtedy właśnie, w sierpniu 1971 roku, pojawił się tam młody, energiczny człowiek — Jan Kubik.

Po ukończeniu technikum rolniczego w 1960 roku — od był staż pracy w PGR Mních, pow. Międzychód. Potem — służba wojskowa, znów powrót do Mníchów, dwa lata pracy w powiecie głogowskim i kolejny przystanek w życiowej i zawodowej karierze — Daleszyna.

Kiedy obejmował funkcję przewodniczącego i kierownika produkcji w tutejszej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, zastał taki oto stan: 3 członków pracujących na ogólną liczbę 9 (6 rencistów), obszar 88 ha, 5 macior, 1 knur, 10 prosiąt, 5 krów i 5 opasów, kompletny brak wyposażenia mechanicznego. A i o planach lepiej nie wspominać. 4 zboża podstawowe — 12,5 q z ha, ziemniaki — 40 q z ha; towarowość żywa — 28 kg z ha oraz zboża — 600 kg z ha. To był rok 1971.

A jak w roku bieżącym? 4 zboża podstawowe — 34,5 q z ha, towarowość żywa — 357 kg z ha oraz zboża — 1500 kg z ha. Nie dodać — nie ująć. Areal ziemi powiększył się w tym okresie o 300 ha (obecnie jest więc blisko 400 ha). Dodajmy jednak, że gleby charakteryzują się tutaj bardzo niskim wskaźnikiem bonitacji (oznaczenie klasy gleby określające jej wartość rolniczą — 1,33). Albo inaczej — V i VI klasy gleb spółdzielni ma obecnie 75 procent (poniżej średniej powiatowej). Tymczasem...

— W ciągu 3 lat — mówi Jan Kubik — osiągnęliśmy wyniki takie, jak średnia w skali województwa — (chodzi o spółdzielnię produkcyjną). Ogromną satysfakcję sprawiło nam wygranie organizowanego pod patronatem „Głosu Wielkopolskiego” konkursu: „Każdy hektar rodzi więcej”. Prymat w 1973 roku uzyskali my za zagospodarowanie grun-

tów przejętych z Państwowej Funduszu Ziemi.

— Przyczyny powodzenia? — Jest ich wiele. Po pierwsze — przy pomocy kierownika Wydziału Rolnictwa Urzędu Powiatowego, Felicjana Rożynka, opracowaliśmy perspektywiczny plan rozwoju spółdzielni. Ukierunkowaliśmy profil działania, nastawiając się głównie na produkcję trzody chlewnej oraz roślinną: żyto, owoce, lubin, ziemniaki. Zastosowaliśmy wysokie nawożenie mineralne (dawniej — 78 kg NPK na 1 ha, obecnie — 378). Wszystkie użytki rolne zostały zwapowane. Bardzo istotnym czynnikiem, który pozwolił wejść spółdzielni na nowe tory, było podjęcie inwestycji systemem gospodarczym. M. in. zaadaptowaliśmy stodołę dla potrzeb tuczny trzody chlewnej, budynki inwentarskie na tucznię z mechanicznym rozdawaniem pasz, wybudowaliśmy hydrofornię, magazyny, garaże, dwa budynki mieszkalne 8-rodzinne (z instalacją centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjną).

Odnotujemy też, że w trakcie realizacji — systemem tym razem już zleconym — znajduje się tuczarnia na 1200 sztuk, chlewnia macior na 125 sztuk...

Nie mniej obiecująco prezentują się najbliższe plany. Spółdzielnia liczy obecnie 36 członków. Zamierzają oni powiększyć areal do 700 ha, a w przyszłym roku rozpocząć budowę systemem gospodarczym dwóch dalszych budynków 8-rodzinnych oraz obiektu socjalnego z przedszkolem, stołówką, klubem-kawiarnią. W 1975 roku obsada trzody chlewnej na 100 ha użytków rolnych — wyniesie 500 sztuk (w sumie około 2000). W świetle dotychczasowych dokonań Daleszyna plany te z całą pewnością są realne.

MIĘDZYCHÓD — DOBRA MARKA

Najlepszą — jak dotychczas — przemysłową wizytówką Międzychodzkiego, świadectwem konkretnych dokonań minionego 30-lecia — są tutaj trzy zakłady. Pierwszy, z bogatymi tradycjami, to Zjednoczone Huty Szkła Opakowego „Vitropak” — Huta Szkła „Warta” w Sierakowie.

— Był okres — wspomina dyrektor zakładu, inż. Dzisiaj Olczak — kiedy pracowaliśmy jedynie na dwóch półautomatycznych wannach, wprawdzie bez tradycyjnego „dmuchania” butelek, ale i tak większość robót wykonywano ręcznie. Roczna produkcja butelek wynosiła 16 mln sztuk. Teraz pracujemy już na wannach automatycznych. Do konajmy małego porównania. W systemie półautomatycznym (bezpośrednio przy formowaniu butelek) pracowało 224 ludzi. Aby tę samą wielkość produkcji osiągnąć na automatach — potrzeba... 16 pracowników.

— Dawniej wysyłaliśmy około 3 wagony butelek dziennie. Dziś ekspedujemy ich blisko 20! Niech pan spojrzy — podsuwa mi teczkę z wykazami — rok 1973, to produk-

cja sprzedana za 250 mln zł; rok bieżący, to odpowiednio ponad 270 mln zł. Tylko dzięki wzrostowi wydajności pracy. Średnioroczny stan zatrudnienia utrzymuje się na poziomie 550 osób.

Od przyszłego roku sierakowska huta rozpoczyna także produkcję form do butelek. Jest to w znacznym stopniu związane ze wzrostem eksportu do krajów kapitalistycznych. Formy produkowane będą tutaj nie tylko dla odbiorców krajowych, lecz również na własny użytek. Większe będą więc możliwości dostarczania przez zakład kontrahentom żądanych rodzajów butelek.

Często slyszalem opinię: huta w Sierakowie — najlepsza w kraju. Teraz mam okazję to potwierdzić. Notuję się tutaj najwyższą — w skali zjednoczenia — wydajność pracy na jednego zatrudnionego. W ubiegłym roku huta otrzymała dyplom uznania podpisany przez Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza.

KAMIZELKI I DŻEMY

Jeszcze przed dwoma laty miejscowe władze borykały się z problemem zatrudnienia kobiet. Dziś już — nie ma sprawy. Spółdzielnia Pracy „Olmin” (elementy do maszyn rolniczych) oraz „Modex” — rozwiązały tę kwestię.

— Mamy aktualnie dwa zakłady produkcyjne — mówi prezes „Modexu”, Tadeusz Serafinowski. — Macierzysty — w Sierakowie, drugi w Międzychodzie. Łącznie zatrudniają ponad 500 osób, w tym 99 proc. kobiet. Międzychodzki rozpoczął pracę 30 maja br. — i to z 2-tygodniowym wyprzedzeniem. Nasza produkcja? — Wyroby dziecięce, miodzieżowe, damskie i męskie (spodnie, spódnice, wdzianka, kamizelki). Wartość produkcji w br. — 54 mln zł, a w 1975 — około 70 mln złotych.

Dodajmy jeszcze, że jest to jedyny tego typu zakład w powiecie i największy spółdzielczy tej branży w województwie. Młoda (przeciętna 25 lat) wysoko wykwalifikowana załoga — pracuje w świetnych warunkach. Nie mają też trudności ze zbytem swoich produktów.

Radny WRN, przewodniczący Komisji d.s. Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego, absolwent poznańskiej Akademii Ekonomicznej — mgr Kazimierz Myszkowski, pracuje tutaj już 12 lat. Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego — którymi kieruje — mają już historię 70-letnią. Przypomnijmy przeto tylko niektóre dane z przeszłości. Rok 1947 — upaństwowienie zakładu. Roczna produkcja rzędu „500 ton. Lata 1962—65. to rozbudowa zakładu kosztem 45 mln zł (roczna wielkość produkcji w tym okresie — około 6000 ton przetworów). W tym czasie wybudowano m. in. halę z nowoczesną technologią i urządzeniami, uruchomiono produkcję koncentratu i soku pomidorowego, nektarów, dżemów. W roku bieżącym, mimo trudności dostawczych, załoga realizuje roczny plan produkcji

tytuł „Przedsiębiorstwa najlepszej gospodarności za okres 1973 r. — 1974 r.” — Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi — Zakładem Górniczym „Lubin”, pięć równorzędnych nagród II — po 500 tys. zł: Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie, Gdańskiej Stoczni Remontowej w Gdańsku, Skierniewickim Zakładem Urządzeń Odpylających i Wentylacyjnych „Rawent” w Skierniewicach, Zakładem Radiowym im. M. Kasprzaka w Warszawie, Zakładem Przemysłu Wełnianego „Kentex” w Kętach oraz 19 nagród III stopnia po 200 tys. złotych.

Nagrody otrzyma również ok. 300 przedsiębiorstw, które zwyciężyły w eliminacjach wojewódzkich.

rynkowej z nadwyżką 2 mln zł. „Międzychód”, bo taka właśnie przyjęła się nazwa dla produktów tych zakładów, ma wysoką markę wśród odbiorców. 16 znaków jakości — to jego wizytówka.

NIE TYLKO KRAJOBRAZ

Bolesław Napieralski, dyrektor międzychodzkiego POSTW-u, ma pełne prawo być optymistą.

— Dysponujemy obecnie dwoma ogólnodostępnymi ośrodkami wypoczynkowymi: w Mierzynie i Sierakowie. Mamy także i inne obiekty — zakładowe, szkolne. Łącznie: 3640 miejsc. Ta liczba mówi sama za siebie. Watorów krajo-razowych powiatu nie trzeba reklamować. Idzie wszak o to, by wydłużyć okres „używalności” ośrodków (obecnie — 4 miesiące w roku, perspektywicznie — 7).

Czy można zawrzeć na tych kilku kartkach pełne opisanie Międzychodzkiego? Na pewno nie. Toteż nie raz jeszcze do spraw tego powiatu będziemy powracać na naszych łamach. Jedno wszakże już teraz wypada stwierdzić: Międzychódzkie, region ludzi ambitnych, zwłaszcza młodych — realizując Uchwałę VI Zjazdu PZPR, wybrało najwłaściwszą i najdogodniejszą dla siebie drogę rozwoju.

ZBYSZEK KRUSZONA

Polska na morzu w roku 2000

Zakończyła się w Gdańsku 3-dniowa sesja naukowa Komitetu Badań i Prognoz PAN — „Polska 2000”. W obradach wzięło udział ponad 250 naukowców i praktyków, reprezentujących wszystkie dziedziny wiedzy morskiej. W ponad 20 referatach i dyskusjach omówiono perspektywy rozwojowe polskiej gospodarki morskiej do roku 2000.

Prognozy kształtowania się w najbliższym 25-leciu naszego potencjału morskiego przewidują szybki i harmonijny rozwój wszystkich działów tej gałęzi gospodarki. W nadmorskim makroregionie, od Gdańska po Szczecin, powstanie kompleks przemysłowo-urbanistyczny, który rozwinąć będzie produkcję i usługi w dziedzinach związanych z morzem. Istotną rolę odgrywać będzie również turystyka i wypoczynek.

W najbliższym ćwierćwieczu nastąpią istotne zmiany ilościowe i jakościowe w naszej gospodarce morskiej. Polskę przemysł okrętowy, po modernizacji istniejących stoczni i budowie nowych będzie produkował nowoczesne statki w pełni zautomatyzowane, z nowych stopów hutniczych, przystosowane do przewozów specjalistycznych ładunków, np. kontenerów, barkowców, kolosy o tonażu ok. 400 tys. DWT, promy.

Z morzem związany jest również model wypoczynku Polaków w roku 2000. Będą oni mieć do dyspozycji 1,5 mln miejsc jednorazowo w ośrodkach wypoczynkowych — od Mierzei Wiślanej po Wolin. Utworzona zostanie flota statków pasażerskich turystyki dalekomorskiej. (PAP)

Symbioza biologii i techniki

Dokończenie ze str. 3

wet wiele lat po ich śmierci. Pracuje się również nad zwiększeniem liczby wartościowych cieląt poprzez pobieranie i przenoszenie komórek zapłodnionych, przy czym druga krowa spełnia rolę „mamki”. W ten sposób od wartościowej krowy można uzyskać w ciągu roku więcej niż jedno cielę. Inny kierunek badań to synchronizacja rui u samic. Przez działanie hormonami można sterować terminami ocieleń i wyprosić u większych grup samic, co ma duże znaczenie praktyczne. W perspektywie rysuje się możliwość regulacji płci u zwierząt; są gatunki, gdzie pożądana jest przewaga samców lub samic (na przykład u mlekodajnych krow). Można też doprowadzić do tego, że na przykład krowa, z natury jednorodna, będzie rodziła na raz dwa lub trzy cielaki. Inna dziedzina badań to przyspieszanie tak zwanego użytkowania/rozplodowego. W naszym instytucie macior/ówiec kryje się po raz pierwszy w wieku 8 — 9 miesięcy, dzięki czemu pierwsze jagnię uzyskuje się w czasie o połowę krótszym od normalnego. Oznacza to możliwość uzyskania w pierwszym

W PRASIE

W „POLITYCE”: Wincenty Kawałek publikuje artykuł, w którym zajmując się zasobami siły roboczej. Tezy tej publikacji, zatytułowanej „Jak lepiej pracować?” brzmią: **▲** Znaczną część nowo zatrudnionych będzie musiała szukać pracy w usługach **▲** Wysokie efekty ostatnich lat zawdzięczamy przyspieszonemu wzrostowi wydajności **▲** Skutecznie wykorzystaliśmy place jako bodźce wydajności pracy **▲** Gdzie tkwią najważniejsze rezerwy **▲** Nowy system oceny, doskonalenie organizacji — oto źródła, do których musimy sięgnąć **▲** Z pomocą musi przyjść nauka.

W „ŻYCIU GOSPODARCZYM”: także prognozami zatrudnienia zajmuje się Mieczysław Kabaj. Odnotujemy z tej publikacji jedno szczególnie ważne stwierdzenie, z którego wynikają określone wnioski: — Gdyby zatrudnienie rosło tak szybko jak dotąd, to w najbliższych piętnastu latach zabrakłoby nam prawie 6 mln pracowników.

W „PERSPEKTYWACH”: O sprawach rynku pisze Wojciech Krasucki, tym razem zajmując się stanem inwestycji handlowych i usługowych, środkami, które są przedsięwzięte, by stan dotychczasowy (powierzchnia sprzedaży handlu w naszym kraju wynosi obecnie na 1000 mieszkańców 179 m kw., a w NRD — 300 m kw.) uległ poprawie, i wreszcie przeszkodami, jakie w tej dziedzinie występują.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM”: rozmowa z redaktorem naczelnym „Trybuny Ludu” — Józefem Bareckim, który — mówiąc o rozwoju organu Komitetu Centralnego PZPR — stwierdza m. in.: — Przeciwności i bohaterstwo pracy, dobra i zła robota, dyscyplina i obojętność — oto tematy, które pozwalają gazecie na nawiązanie rzeczywistego dialogu z czytelnikami.

W „TYGODNIU”: — Trzydzieści kilometrów od Poznania, wśród sosnowych lasów i piaszczystych łąk, w pobliżu spokojnie płynącej Warty, znajduje się małe miasteczko, gospodarstwo XX wieku. Za cenę 100 milionów złotych wpakowanych w 5 hektarów najgorszej jakości gleby można wyobrazić ziemi, otrzymamy stąd 15,5 tysiąca tuczników rocznie — tyle, ile wynosi obecnie produkcja niejednego powiatu w Polsce. — Pisze o tym Wiesława Baranowska, przedstawiając gospo-

darstwo Mściśzowe należące do przedsiębiorstwa PGR Wojnowo w powiecie obornickim. Tytuł publikacji — „Swinia w obroży”.

W „LITERATURZE”: początek dyskusji o tym, czego się powinno uczyć w przyszłej dziesięcioletniej szkole ogólnokształcącej. Pierwsi wypowiadają się na ten temat Piotr Wierzbicki w artykule „Walka o treść” i Bogdan Suchodolski w publikacji „Rozumieć świat, kierować sobą”.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM”: Krystyna Zielińska w artykule „Cztery kąty i ja pięty” pisze o wyposażaniu mieszkań w problemach przemysłu meblarskiego.

W „ŻYCIU LITERACKIM”: Władysław Józef Dobrowolski podał do druku i przełożył nieznane listy Josepha i Jessie Conrad.

W „DOKOŁA ŚWIATA”: Krzysztof Czabański publikuje „Raport prosto z wody”. Jest to rzecz o kryzysie wodnym, który dotknął świat, w tym także Polskę. — Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, w specjalnym raporcie — przypomina autor — stwierdził, że za 20 lat światem będzie rzadził ten, kto będzie miał wodę. Wodę czystą, dobrej jakości, nadającą się dla ludzi, rolnictwa i przemysłu.

W „KULTURZE”: początek druku fragmentów książki Antala Vegha zatytułowanej „Dlaczego upadła węgierska piłka nożna?” Książka ta zrobiła na Węgrzech prawdziwą furorę, a omawia się w niej takie problemy, jak: Zawodowość czy amatorsztwo? Ile zarabiała (naprawdę) piłkarze na Węgrzech? Czy 14 tysięcy forintów miesięcznie do czego zobowiązuje? Fingowane mecze, przekupstwo. Skąd cieknie „szmal”? Czy piłkarz powinien się znać tylko na kopaniu piłki? — O tym mówią teraz także wszyscy nad Dunajem. Zapewne lektura tej książki okaże się ciekawa także dla kibiców polskich.

W „MORZU”: relacja I. G. Kamińskiego o stanie prac nad morskim statkiem turystycznym. Byłby to taki statek, który może pływać po akwenie Bałtyk — Morze Czarne — Morze Śródziemne, na dwutygodniowe turnusy, może odbywać rejsy turystyczne do dalekich portów, może wreszcie służyć jako pływające sanatorium.

LEKTOR

Aprobata projektu partii postępowych w Stortingu

Przemysł aluminiowy Norwegii bez obcego kapitału

Większością głosów (86 przeciwko 69) Storting zaaprobował w piątek późnym wieczorem porozumienie rządu z konserwem kanadyjskim „Alcan” w sprawie wykupu 50 proc. akcji koncernu, którego kapitały zostały zainwestowane w przemysł aluminiowy Norwegii.

Tym samym utrzymał się przy władzy rząd premiera Trygve Bratteliego, który jest rządem mniejszości.

Wnosząc w Stortingu propozycję w sprawie wykupu akcji „Alcan”, Trygve Bratteli zawiązał los swego jednopartyjnego rządu (Norweska Partia Pracy), z zaaprobowaniem porozumienia, oświadczając, że w przeciwnym razie poda się do dymisji.

Cena, którą musi zapłacić rząd norweski za akcje przewyższa ponad dwukrotnie tę

cenę jaką uzyskała Norwegia sprzedając je koncernowi kanadyjskiemu w 1966 r.

Partie postępowe domagały się w komisji budżetowej Stortingu pełnej nacjonalizacji przemysłu aluminiowego i wyłączenia kapitału kanadyjskiego.

Losy rządu Trygve Bratteliego rozstrzygnęły się w ostatniej chwili, kiedy mieszczańska Partia Centrum postanowiła poprzeć projekt rządu. PAP

roku użytkowania rozplodowego — dwóch wykotów od owcy zamiast jednego.

— A jaki będzie w rozwoju hodowli udział techniki? Myślę m. in. o fermach tuczny przemysłowej...

— Wszędzie tam, gdzie nastąpiła symbioza techniki i biologii — rezultaty produkcji zwiększają się najbardziej widocznie. Na przykład w wielkotowarowej produkcji drobiu, rola ptaka ogranicza się w zasadzie do rozmnażania, cały zaś dalszy proces wygłędu, wychowu, aż do momentu uboju odbywa się w warunkach sztucznie stworzonych przez człowieka. Urządzenia elektroniczne programują mikroklimat, długość dnia na fermie, wyznaczają przez imitowany brząsk i takiż zachód słońca; automaty ułatwiają karmienie i pojenie, zbior jaj i usuwanie odchodów. Daleko idąca współpraca z techniką obejmuje hodowlę również innych gatunków zwierząt, zwłaszcza trzody chlewnej i młodego bydła rzeźnego. W nadchodzących latach współdziała nie między techniką, organizacją produkcji a naukami biologicznymi będzie się coraz bardziej zacieśniać, co wpłynie na opracowanie nowych technik i technologii produkcji zwierzęcej. Jest to warunek sine qua non zrealizowania wielkiego programu wyżywienia naszego narodu.

Rozmawiał:

KAZIMIERZ MACCINKOWSKI

Rozstrzygnięcie konkursu usprawniania gospodarki materiałowej

Zakończył się trwający od 1 marca 1973 r. ogólnokrajowy konkurs usprawniania gospodarki materiałowej. Jego organizatorem była Państwowa Rada Gospodarki Materiałowej, przy współudziale Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, CRZZ oraz zarządów głównych NOT i PTE.

W konkursie uczestniczyło ponad 4000 przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych i transportowych, z których — w wyniku eliminacji — do ostatniej fazy przystąpiło blisko 3000 przedsiębiorstw.

Z przeprowadzonej oceny wynika, że przedsiębiorstwa uczestniczące w konkursie uzyskały znaczny dorobek w dziedzinie poprawy gospodarki materiałowej.

Główna komisja konkursowa — po szczegółowej analizie osiągniętych wyników — postanowiła przyznać I nagrodę w wysokości 1 mln zł oraz

STRONA

6 GŁOS — 15/16 XII 1974



Drużynowe mistrzostwa Polski w kęglarstwie

Wczoraj na kęglalni Lecha przy ul. Piastowskiej, rozpoczęły się rozgrywane w tym roku po raz pierwszy, drużynowe mistrzostwa Polski w kęglarstwie. Impreza składa się z czterech turniejów, organizowanych na obiektach drużyn zakwalifikowanych do finałowych rozgrywek. Gospodarzem pierwszego z nich są kęglarze poznańskiego Lecha, którzy po pierwszym dniu zawodów obili prowadzenie gromadząc 2338 pkt. Nie spodzianką jest dobra postawa drugiego poznańskiego zespołu — KS Czarna Kula, rezultatem 2312 pkt. zajmującego drugą pozycję. Dwie pozostałe drużyny z finałowej czwórki to KK Rzut Zabkowicki Śląskie i RKS Sparta — Nowa Huta, które wczoraj uzyskały odpowiednio 2147 i 2173 pkt.

I LIGA SIATKARZY
Resovia — Hutnik Kraków
3:0 (17:15, 15:9, 15:11)
Legia — Chelmeński Wąbrzeź
3:1 (15:10, 13:15, 15:6, 15:9)
Avia — Stal
3:0 (15:7, 15:11, 15:13)
Beskid — Płomień Miłowice
0:3 (12:15, 6:15, 11:15)

KTO Z KIM GÓŁE?

NIEDZIELA
Godz. 8 — Zawody kęglarskie o drużynowe mistrzostwo Polski. Kęglarnia Lecha przy ul. Piastowskiej.
Godz. 10 — Poznań — AZS II Olsztyn. Mecz siatkarzy o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Narutowickiej.
— Budowlani — AZS Gorzów. Mecz siatkarzy o mistrzostwo II ligi międzywojewódzkiej. Sala Technikum Mechanicznego przy ul. Dzierżyńskiego na Dębce.
— Przemysław — AZS Głogów. Mecz siatkarzy o mistrzostwo II ligi międzywojewódzkiej. Sala X LO przy ul. Wioślarskiej.
Godz. 11 — Grunwald — Wawel Kraków. Mecz piłkarzy ręcznych o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Marcelińskiej.
Godz. 12.30 — AZS II — Ostrovia. Mecz koszykarek o mistrzostwo

Grudzień 15	Celiny, Waleriana
Niedziela 16	Albiny, Euzebiusza
poniedziałek	Słońce: 7.45—15.28

TEATR

NIEDZIELA
OPERA — g. 19 Polski Teatr Tańca — Balet Poznański (występ gościnny).
MUZYCZNY — g. 19 „Na szkieł malowane”.
POLSKI — g. 19 „Wiśniowy sad”.
NOWY — g. 19 „Opera za trzy grosze”.
MARCINEK — Scena Marcinek — g. 17 „O Kasi co gaski zgubiła”.
KABARET „TEY” — g. 17 i 20 „Dziś Ursus Super Star”.

PONIEDZIAŁEK
PALAC DZIAŁYŃSKICH — g. 20.30 „Aptekarz” (opera kameralna).

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 „Mielan” (meks. 15 l.). g. 20 „Dziwczyną z pistoletem” (wł. 15 l.). poniedziałek g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Red-Meksyk i niepodległość” (meks. 15 l.). g. 20 „Ostatni termin” (USA 15 l.).
KDF PALACOWE — nieczynne.
APOLLO — g. 10.30, 13.30, 17.20 i poniedziałek g. 13.30, 17, 20 „Potop” cz. II (pol. b.o.).
BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30 „Pułapka w delfie Dunaju” (rum. b.o.), niedz. i poniedziałek g. 18, 20.15 „Godzina za godziną” (pol. 15 l.).
GONG — g. 10, 12, 14, 16 „Pierścien księżnej Anny” (pol. b.o.). g. 18, 20 „Bolesław Śmiały” (pol. 15 l.). poniedziałek g. 10, 12, 16 „Wyspi złoćców” (pol. b.o.). g. 18, 20 „Król, dama, walet” (RFN 18 l.).
GRUNWALD — g. 12 „Napiad pod choinką” (pol. b.o.). g. 17, 19.30 „Kabaret” (USA 15 l.). poniedziałek g. 17, 19.30 „Naszym hasłem jest walka” (koreań. b.o.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14 „Kochajmy Syrenki” (pol. b.o.), g.

Koszykówka

Mistrzynie Polski pokonane w Poznaniu

Dwa zwycięstwa i jedną porażkę zanotowały wczoraj poznańskie zespoły koszykarek w meczach o mistrzostwo I ligi. Najbardziej cieszy wygrała Olimpia z zespołem mistrzyni polski LKS 63:56. Cenne jest również zwycięstwo Lecha nad silną w sezonie 1974/75 warszawską Polonią 61:58. Natomiast przegrana AZS-u z SZS AZS Pruszków 52:56 stanowi olbrzymie zaskoczenie.

Mało kto oczekiwał, że po przegranych derbach z AZS-em koszykarki Olimpii nawiążą przynajmniej równorzędną walkę z mistrzyniami Polski — Łódzkim Klubem Sportowym. A jednak raz jeszcze okazało się, że co innego derby, a co innego prestiżowy pojedynek z czołową drużyną ekstraklasy. I mimo, że spotkanie nie stało na wysokim poziomie, zwycięstwo Olimpii 63:56 (35:33) cieszy. Oby również i dzisiaj gwardzistki potrafiły dotrzymać pola Łódzkim koszykarkom.

Wczorajszy pojedynek miał bardzo wyrównany przebieg, zwłaszcza w pierwszej części prowadziła raz jedna, raz druga drużyna. Poznańskie imponowały ambicją, agresywnością w obronie i w ataku. Niestety, stanowczo zbyt często marnowały dogodne sytuacje strzeleckie.

Wydawało się, że trzypunktowa przewaga Olimpii do przerwy jest zbyt skromną zaliczką w spotkaniu z tak trudnym przeciwnikiem jak LKS. Pierwsze minuty po przerwie potwierdziły te przewidywania. Łódzianki szybko wyrównały i objęły kilkupunktową prowadzenie. Ale na mniej więcej 10 minut przed końcem meczu dynamicznie grająca Olimpia prowadziła 47:42, potem 51:46, a nawet w pewnym momencie 55:46. I mimo opuszczenia boiska w 35 minucie przez kontuzjowaną Frackowiak (zwichnięcie nogi w kostce), gwardzistki potrafiły utrzymać przewagę, do ostatniej sekundy umiejętnie stopując chaotyczne ataki łódzianek.

Wygrana Olimpii w pełni zaspokojona. W zespole zwycięzczyń najkorzystniej prezentowała się Stefanowicz. LKS wydaje się być przemęczony tegorocznym wyczerpującym sezonem.

Najwięcej punktów dla Olimpii zdobyły: Gasiowska 22, Treła 15 i Frackowiak 12, dla LKS-u: Strumiłło 18, Storożyńska 14 i Błaszczak 12. (ad)

Pojedynek dwóch kolejarzskich zespołów był widowiskiem emocjonującym, lecz nie stał na wysokim poziomie. Oba zespoły wystąpiły w osłabionych składach. W Lechu nie wystąpiła kontuzjowana w Olsztynie Stróżyna, a wśród warszawianek zabrakło Szymańskiej. Lechitki po objęciu prowadzenia w pierwszych minutach meczu zaczęły grać bardzo nonszalancko. Mnożyły się niecelne podania, rzuty, a i gra pod tablicami pozostała spora do życzenia. Wykazywały to polonistki, zorganizowały kilka szybkich ataków, i wygrały pierwszą połowę 34:24. Po przerwie poznańskie zaczęły grać lepiej. Systematycznie dążyły do odrobienia strat, i w 33 minucie objęły prowadzenie 48:48. Duża w tym zasługa bardzo dobrze grającej M. Grzechowiak, która ofiarne walczyła w obronie, szybko rozgrywała piłkę, i celnie rzucała z dystansu.

Na dwie minuty przed końcem meczu lechitki zdołały sobie zapewnić prowadzenie 59:50, i nie oddały go już do końca, mimo ambitnych ataków koszykarek warszawskich. Ostatecznie wygrały poznańskie 61:58. Najwięcej punktów dla Lecha zdobyły: Fromm 22, Mnich 12 oraz Wasilewska i Grzechowiak po 10, a dla Polonii Pulikowska 22 oraz Kaniewska-Calka, Gwóźdź, Młynarczyk po 10. (wil)

Outsidera ekstraklasy koszykarskiej kobiet podejmowały wczoraj poznańskie akademickie. Oba zespoły zaprezentowały przeciętną koszykówkę, przy czym drużyna lepszą były pruszkowianki.

Górowały one nad gospodarzami szybkością gry, zdecydowaniem w walce o każdą piłkę, celniejszymi rzutami z dystansu i agresywnym trybem. Poznańskie, pomimo, iż prowadziły do przerwy 32:28, straciły przewagę, a pod koniec meczu grały po prostu źle. W poznańskim zespole na wyróżnienie zasłużyła sobie jedynie Jergen. Gdyby nie rzuty z dystansu Walikowicz, wynik byłby jeszcze bardziej niekorzystny. W drużynie Pruszkowa dobrze zaprezentowała się obydwie rozgrywane: Tetras i Forszewska oraz Palecka. Niczym nie zabłysła kadrowiczka

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „London” cz. II.
MTP (Hala nr 21 ul. Śniadeckich) — Zimowy NON-STOP, g. 15-22, niedz. i święta g. 11-22.
KONCERTY
NIEDZIELA
Aula UAM — g. 11 i 18 — 115 Koncert Poznański, dyrygent — Mirosław Bukowski, solista — Benon Hardy — fortepian.
DYŻURY
SZPITAL: NIEDZIELA — internista, chirurgia ogólna, okulista, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — internista, chirurgia ogólna, okulista, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.
NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
Pogotowie Ratunkowe dla m. Poznania (ul. Chelmońskiego 20) — tel. 06-06-66; nagie zachorowania i porady lekarskie — tel. 63-735; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia (al. Marcinkowskiego 20) — tel. 989, g. 7-22.
Telefon Zaufania — 986 czynny całą dobę (dyżuruje lekarz psychiatra).
Porady prawne z zakresu służby zdrowia, spraw rentowych i prawa rodzinnego — tel. 980.
Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248), tel. 672-414, g. 9-21, (w nocy nagłe wypadki).
Apteki tylko dyżury nocne: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Starolecka 18.
DYŻURY SKŁEPÓW
NIEDZIELA
Sklep nr 19 — ul. 27 Grudnia 6, skł. nr 189 — ul. Głogowska 48/50, sklep nr 188 — ul. Dzierżyńskiego 146.

Wszystkie, którzy wczoraj przybyli do sali przy ul. Marcelińskiej pamiętającej najlepsze lata poznańskiego siodełki (mecz nie mógł się odbyć w sali „Areny” ze względu na występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”), spodziewali się łatwego i wysokiego zwycięstwa nad zespołem z gronu Kraka. Ich optymizm pozorne był uzasadniony. Ostatecznie Wawel zajmując w rozgrywkach sezon 1974/75 ostatnie miejsce i do wczoraj nie zdobył ani jednego punktu.

Krakowianie nie wzbogacili swego zerowego konta także i w pojedyńku z Grunwaldem. Niewiele jednak brakowało, aby oni zostali zwycięzcami tego spotkania. Na pięć minut przed końcem pierwszej połowy meczu prowadził różnicą sześciu bramek (13:7). Gdyby potrafił utrzymać tę przewagę, kto wie jak potoczyłby się dalsze losy tego pojedynku. Grunwald zawodził pod każdym względem. W pierwszym kwadransie bardzo kiepsko spisywał się bramkarz Rozmiarek, za którego przy stanie 7:10 wszedł na boisko rezerwowego golkeepera poznańskich Korowaj. „Dziurawa” obrona, niewykorzystywanie sytuacji sam na sam z bramkarzem gości — oto dalsze grzechy, które przypisać można ze spolew Grunwaldu w pierwszej części gry. Dopiero mobilizacja miejscowych w końcówce doprowadziła do remisu. W drugiej części spotkania goście, prezentujący bardzo przeciętny poziom, choć grając ambitnie, nie sprościli już niczego lepiej spisyującym się zawodnikom Grunwaldu.

Reasumując — był to jeden z najslabszych występów poznańskich przed własną publicznością. Poza Jarzyńskim i w pewnym stopniu Zbigniewem Kulecką trudno w Grunwaldzie kogokolwiek wyróżnić. (ad)

Liga angielska
P. P. Totalizator sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej obywateli zakładami piłkarskimi na dzień 14 grudnia 1974 roku. 1. Arsenal — Leicester 0:0, 2. Carlisle — Chelsea 1:2, 3. Coventry — Newcastle 2:0, 4. Derby — Everton 0:1, 5. Ipswich — Tottenham 4:0, 6. Leeds — Stoke 3:1, 7. Liverpool — Luton 2:0, 8. Middlesbrough — Birmingham 3:0, 9. Queens Park — Sheffield UTD 1:0, 10. West Ham — Manchester City 0:0, 11. Wolverhampton — Burnley 4:2, 12. Aston Villa — York 4:0, 13. Blackpool — Norwich 2:1.

Wszystkie, którzy wczoraj przybyli do sali przy ul. Marcelińskiej pamiętającej najlepsze lata poznańskiego siodełki (mecz nie mógł się odbyć w sali „Areny” ze względu na występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”), spodziewali się łatwego i wysokiego zwycięstwa nad zespołem z gronu Kraka. Ich optymizm pozorne był uzasadniony. Ostatecznie Wawel zajmując w rozgrywkach sezon 1974/75 ostatnie miejsce i do wczoraj nie zdobył ani jednego punktu.

Krakowianie nie wzbogacili swego zerowego konta także i w pojedyńku z Grunwaldem. Niewiele jednak brakowało, aby oni zostali zwycięzcami tego spotkania. Na pięć minut przed końcem pierwszej połowy meczu prowadził różnicą sześciu bramek (13:7). Gdyby potrafił utrzymać tę przewagę, kto wie jak potoczyłby się dalsze losy tego pojedynku. Grunwald zawodził pod każdym względem. W pierwszym kwadransie bardzo kiepsko spisywał się bramkarz Rozmiarek, za którego przy stanie 7:10 wszedł na boisko rezerwowego golkeepera poznańskich Korowaj. „Dziurawa” obrona, niewykorzystywanie sytuacji sam na sam z bramkarzem gości — oto dalsze grzechy, które przypisać można ze spolew Grunwaldu w pierwszej części gry. Dopiero mobilizacja miejscowych w końcówce doprowadziła do remisu. W drugiej części spotkania goście, prezentujący bardzo przeciętny poziom, choć grając ambitnie, nie sprościli już niczego lepiej spisyującym się zawodnikom Grunwaldu.

Reasumując — był to jeden z najslabszych występów poznańskich przed własną publicznością. Poza Jarzyńskim i w pewnym stopniu Zbigniewem Kulecką trudno w Grunwaldzie kogokolwiek wyróżnić. (ad)

Liga angielska
P. P. Totalizator sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej obywateli zakładami piłkarskimi na dzień 14 grudnia 1974 roku. 1. Arsenal — Leicester 0:0, 2. Carlisle — Chelsea 1:2, 3. Coventry — Newcastle 2:0, 4. Derby — Everton 0:1, 5. Ipswich — Tottenham 4:0, 6. Leeds — Stoke 3:1, 7. Liverpool — Luton 2:0, 8. Middlesbrough — Birmingham 3:0, 9. Queens Park — Sheffield UTD 1:0, 10. West Ham — Manchester City 0:0, 11. Wolverhampton — Burnley 4:2, 12. Aston Villa — York 4:0, 13. Blackpool — Norwich 2:1.

Wszystkie, którzy wczoraj przybyli do sali przy ul. Marcelińskiej pamiętającej najlepsze lata poznańskiego siodełki (mecz nie mógł się odbyć w sali „Areny” ze względu na występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”), spodziewali się łatwego i wysokiego zwycięstwa nad zespołem z gronu Kraka. Ich optymizm pozorne był uzasadniony. Ostatecznie Wawel zajmując w rozgrywkach sezon 1974/75 ostatnie miejsce i do wczoraj nie zdobył ani jednego punktu.

Krakowianie nie wzbogacili swego zerowego konta także i w pojedyńku z Grunwaldem. Niewiele jednak brakowało, aby oni zostali zwycięzcami tego spotkania. Na pięć minut przed końcem pierwszej połowy meczu prowadził różnicą sześciu bramek (13:7). Gdyby potrafił utrzymać tę przewagę, kto wie jak potoczyłby się dalsze losy tego pojedynku. Grunwald zawodził pod każdym względem. W pierwszym kwadransie bardzo kiepsko spisywał się bramkarz Rozmiarek, za którego przy stanie 7:10 wszedł na boisko rezerwowego golkeepera poznańskich Korowaj. „Dziurawa” obrona, niewykorzystywanie sytuacji sam na sam z bramkarzem gości — oto dalsze grzechy, które przypisać można ze spolew Grunwaldu w pierwszej części gry. Dopiero mobilizacja miejscowych w końcówce doprowadziła do remisu. W drugiej części spotkania goście, prezentujący bardzo przeciętny poziom, choć grając ambitnie, nie sprościli już niczego lepiej spisyującym się zawodnikom Grunwaldu.

Reasumując — był to jeden z najslabszych występów poznańskich przed własną publicznością. Poza Jarzyńskim i w pewnym stopniu Zbigniewem Kulecką trudno w Grunwaldzie kogokolwiek wyróżnić. (ad)

Liga angielska
P. P. Totalizator sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej obywateli zakładami piłkarskimi na dzień 14 grudnia 1974 roku. 1. Arsenal — Leicester 0:0, 2. Carlisle — Chelsea 1:2, 3. Coventry — Newcastle 2:0, 4. Derby — Everton 0:1, 5. Ipswich — Tottenham 4:0, 6. Leeds — Stoke 3:1, 7. Liverpool — Luton 2:0, 8. Middlesbrough — Birmingham 3:0, 9. Queens Park — Sheffield UTD 1:0, 10. West Ham — Manchester City 0:0, 11. Wolverhampton — Burnley 4:2, 12. Aston Villa — York 4:0, 13. Blackpool — Norwich 2:1.

Wszystkie, którzy wczoraj przybyli do sali przy ul. Marcelińskiej pamiętającej najlepsze lata poznańskiego siodełki (mecz nie mógł się odbyć w sali „Areny” ze względu na występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”), spodziewali się łatwego i wysokiego zwycięstwa nad zespołem z gronu Kraka. Ich optymizm pozorne był uzasadniony. Ostatecznie Wawel zajmując w rozgrywkach sezon 1974/75 ostatnie miejsce i do wczoraj nie zdobył ani jednego punktu.

Wszystkie, którzy wczoraj przybyli do sali przy ul. Marcelińskiej pamiętającej najlepsze lata poznańskiego siodełki (mecz nie mógł się odbyć w sali „Areny” ze względu na występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”), spodziewali się łatwego i wysokiego zwycięstwa nad zespołem z gronu Kraka. Ich optymizm pozorne był uzasadniony. Ostatecznie Wawel zajmując w rozgrywkach sezon 1974/75 ostatnie miejsce i do wczoraj nie zdobył ani jednego punktu.

Krakowianie nie wzbogacili swego zerowego konta także i w pojedyńku z Grunwaldem. Niewiele jednak brakowało, aby oni zostali zwycięzcami tego spotkania. Na pięć minut przed końcem pierwszej połowy meczu prowadził różnicą sześciu bramek (13:7). Gdyby potrafił utrzymać tę przewagę, kto wie jak potoczyłby się dalsze losy tego pojedynku. Grunwald zawodził pod każdym względem. W pierwszym kwadransie bardzo kiepsko spisywał się bramkarz Rozmiarek, za którego przy stanie 7:10 wszedł na boisko rezerwowego golkeepera poznańskich Korowaj. „Dziurawa” obrona, niewykorzystywanie sytuacji sam na sam z bramkarzem gości — oto dalsze grzechy, które przypisać można ze spolew Grunwaldu w pierwszej części gry. Dopiero mobilizacja miejscowych w końcówce doprowadziła do remisu. W drugiej części spotkania goście, prezentujący bardzo przeciętny poziom, choć grając ambitnie, nie sprościli już niczego lepiej spisyującym się zawodnikom Grunwaldu.

Reasumując — był to jeden z najslabszych występów poznańskich przed własną publicznością. Poza Jarzyńskim i w pewnym stopniu Zbigniewem Kulecką trudno w Grunwaldzie kogokolwiek wyróżnić. (ad)

Liga angielska
P. P. Totalizator sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej obywateli zakładami piłkarskimi na dzień 14 grudnia 1974 roku. 1. Arsenal — Leicester 0:0, 2. Carlisle — Chelsea 1:2, 3. Coventry — Newcastle 2:0, 4. Derby — Everton 0:1, 5. Ipswich — Tottenham 4:0, 6. Leeds — Stoke 3:1, 7. Liverpool — Luton 2:0, 8. Middlesbrough — Birmingham 3:0, 9. Queens Park — Sheffield UTD 1:0, 10. West Ham — Manchester City 0:0, 11. Wolverhampton — Burnley 4:2, 12. Aston Villa — York 4:0, 13. Blackpool — Norwich 2:1.

Wszystkie, którzy wczoraj przybyli do sali przy ul. Marcelińskiej pamiętającej najlepsze lata poznańskiego siodełki (mecz nie mógł się odbyć w sali „Areny” ze względu na występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”), spodziewali się łatwego i wysokiego zwycięstwa nad zespołem z gronu Kraka. Ich optymizm pozorne był uzasadniony. Ostatecznie Wawel zajmując w rozgrywkach sezon 1974/75 ostatnie miejsce i do wczoraj nie zdobył ani jednego punktu.

Krakowianie nie wzbogacili swego zerowego konta także i w pojedyńku z Grunwaldem. Niewiele jednak brakowało, aby oni zostali zwycięzcami tego spotkania. Na pięć minut przed końcem pierwszej połowy meczu prowadził różnicą sześciu bramek (13:7). Gdyby potrafił utrzymać tę przewagę, kto wie jak potoczyłby się dalsze losy tego pojedynku. Grunwald zawodził pod każdym względem. W pierwszym kwadransie bardzo kiepsko spisywał się bramkarz Rozmiarek, za którego przy stanie 7:10 wszedł na boisko rezerwowego golkeepera poznańskich Korowaj. „Dziurawa” obrona, niewykorzystywanie sytuacji sam na sam z bramkarzem gości — oto dalsze grzechy, które przypisać można ze spolew Grunwaldu w pierwszej części gry. Dopiero mobilizacja miejscowych w końcówce doprowadziła do remisu. W drugiej części spotkania goście, prezentujący bardzo przeciętny poziom, choć grając ambitnie, nie sprościli już niczego lepiej spisyującym się zawodnikom Grunwaldu.

Reasumując — był to jeden z najslabszych występów poznańskich przed własną publicznością. Poza Jarzyńskim i w pewnym stopniu Zbigniewem Kulecką trudno w Grunwaldzie kogokolwiek wyróżnić. (ad)

Liga angielska

P. P. Totalizator sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej obywateli zakładami piłkarskimi na dzień 14 grudnia 1974 roku. 1. Arsenal — Leicester 0:0, 2. Carlisle — Chelsea 1:2, 3. Coventry — Newcastle 2:0, 4. Derby — Everton 0:1, 5. Ipswich — Tottenham 4:0, 6. Leeds — Stoke 3:1, 7. Liverpool — Luton 2:0, 8. Middlesbrough — Birmingham 3:0, 9. Queens Park — Sheffield UTD 1:0, 10. West Ham — Manchester City 0:0, 11. Wolverhampton — Burnley 4:2, 12. Aston Villa — York 4:0, 13. Blackpool — Norwich 2:1.

Wszystkie, którzy wczoraj przybyli do sali przy ul. Marcelińskiej pamiętającej najlepsze lata poznańskiego siodełki (mecz nie mógł się odbyć w sali „Areny” ze względu na występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”), spodziewali się łatwego i wysokiego zwycięstwa nad zespołem z gronu Kraka. Ich optymizm pozorne był uzasadniony. Ostatecznie Wawel zajmując w rozgrywkach sezon 1974/75 ostatnie miejsce i do wczoraj nie zdobył ani jednego punktu.

Krakowianie nie wzbogacili swego zerowego konta także i w pojedyńku z Grunwaldem. Niewiele jednak brakowało, aby oni zostali zwycięzcami tego spotkania. Na pięć minut przed końcem pierwszej połowy meczu prowadził różnicą sześciu bramek (13:7). Gdyby potrafił utrzymać tę przewagę, kto wie jak potoczyłby się dalsze losy tego pojedynku. Grunwald zawodził pod każdym względem. W pierwszym kwadransie bardzo kiepsko spisywał się bramkarz Rozmiarek, za którego przy stanie 7:10 wszedł na boisko rezerwowego golkeepera poznańskich Korowaj. „Dziurawa” obrona, niewykorzystywanie sytuacji sam na sam z bramkarzem gości — oto dalsze grzechy, które przypisać można ze spolew Grunwaldu w pierwszej części gry. Dopiero mobilizacja miejscowych w końcówce doprowadziła do remisu. W drugiej części spotkania goście, prezentujący bardzo przeciętny poziom, choć grając ambitnie, nie sprościli już niczego lepiej spisyującym się zawodnikom Grunwaldu.

Reasumując — był to jeden z najslabszych występów poznańskich przed własną publicznością. Poza Jarzyńskim i w pewnym stopniu Zbigniewem Kulecką trudno w Grunwaldzie kogokolwiek wyróżnić. (ad)

Liga angielska

P. P. Totalizator sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej obywateli zakładami piłkarskimi na dzień 14 grudnia 1974 roku. 1. Arsenal — Leicester 0:0, 2. Carlisle — Chelsea 1:2, 3. Coventry — Newcastle 2:0, 4. Derby — Everton 0:1, 5. Ipswich — Tottenham 4:0, 6. Leeds — Stoke 3:1, 7. Liverpool — Luton 2:0, 8. Middlesbrough — Birmingham 3:0, 9. Queens Park — Sheffield UTD 1:0, 10. West Ham — Manchester City 0:0, 11. Wolverhampton — Burnley 4:2, 12. Aston Villa — York 4:0, 13. Blackpool — Norwich 2:1.

Piłka ręczna

Wymęczone zwycięstwo Grunwaldu

W kolejnym spotkaniu o mistrzostwo I ligi piłkarze ręczni poznańskiego Grunwaldu zwyciężyli Wawel Kraków 24:18 (13:13).

Wszystkie, którzy wczoraj przybyli do sali przy ul. Marcelińskiej pamiętającej najlepsze lata poznańskiego siodełki (mecz nie mógł się odbyć w sali „Areny” ze względu na występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”), spodziewali się łatwego i wysokiego zwycięstwa nad zespołem z gronu Kraka. Ich optymizm pozorne był uzasadniony. Ostatecznie Wawel zajmując w rozgrywkach sezon 1974/75 ostatnie miejsce i do wczoraj nie zdobył ani jednego punktu.

Krakowianie nie wzbogacili swego zerowego konta także i w pojedyńku z Grunwaldem. Niewiele jednak brakowało, aby oni zostali zwycięzcami tego spotkania. Na pięć minut przed końcem pierwszej połowy meczu prowadził różnicą sześciu bramek (13:7). Gdyby potrafił utrzymać tę przewagę, kto wie jak potoczyłby się dalsze losy tego pojedynku. Grunwald zawodził pod każdym względem. W pierwszym kwadransie bardzo kiepsko spisywał się bramkarz Rozmiarek, za którego przy stanie 7:10 wszedł na boisko rezerwowego golkeepera poznańskich Korowaj. „Dziurawa” obrona, niewykorzystywanie sytuacji sam na sam z bramkarzem gości — oto dalsze grzechy, które przypisać można ze spolew Grunwaldu w pierwszej części gry. Dopiero mobilizacja miejscowych w końcówce doprowadziła do remisu. W drugiej części spotkania goście, prezentujący bardzo przeciętny poziom, choć grając ambitnie, nie sprościli już niczego lepiej spisyującym się zawodnikom Grunwaldu.

Reasumując — był to jeden z najslabszych występów poznańskich przed własną publicznością. Poza Jarzyńskim i w pewnym stopniu Zbigniewem Kulecką trudno w Grunwaldzie kogokolwiek wyróżnić. (ad)

Liga angielska
P. P. Totalizator sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej obywateli zakładami piłkarskimi na dzień 14 grudnia 1974 roku. 1. Arsenal — Leicester 0:0, 2. Carlisle — Chelsea 1:2, 3. Coventry — Newcastle 2:0, 4. Derby — Everton 0:1, 5. Ipswich — Tottenham 4:0, 6. Leeds — Stoke 3:1, 7. Liverpool — Luton 2:0, 8. Middlesbrough — Birmingham 3:0, 9. Queens Park — Sheffield UTD 1:0, 10. West Ham — Manchester City 0:0, 11. Wolverhampton — Burnley 4:2, 12. Aston Villa — York 4:0, 13. Blackpool — Norwich 2:1.

Wszystkie, którzy wczoraj przybyli do sali przy ul. Marcelińskiej pamiętającej najlepsze lata poznańskiego siodełki (mecz nie mógł się odbyć w sali „Areny” ze względu na występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”), spodziewali się łatwego i wysokiego zwycięstwa nad zespołem z gronu Kraka. Ich optymizm pozorne był uzasadniony. Ostatecznie Wawel zajmując w rozgrywkach sezon 1974/75 ostatnie miejsce i do wczoraj nie zdobył ani jednego punktu.

Krakowianie nie wzbogacili swego zerowego konta także i w pojedyńku z Grunwaldem. Niewiele jednak brakowało, aby oni zostali zwycięzcami tego spotkania. Na pięć minut przed końcem pierwszej połowy meczu prowadził różnicą sześciu bramek (13:7). Gdyby potrafił utrzymać tę przewagę, kto wie jak potoczyłby się dalsze losy tego pojedynku. Grunwald zawodził pod każdym względem. W pierwszym kwadransie bardzo kiepsko spisywał się bramkarz Rozmiarek, za którego przy stanie 7:10 wszedł na boisko rezerwowego golkeepera poznańskich Korowaj. „Dziurawa” obrona, niewykorzystywanie sytuacji sam na sam z bramkarzem gości — oto dalsze grzechy, które przypisać można ze spolew Grunwaldu w pierwszej części gry. Dopiero mobilizacja miejscowych w końcówce doprowadziła do remisu. W drugiej części spotkania goście, prezentujący bardzo przeciętny poziom, choć grając ambitnie, nie sprościli już niczego lepiej spisyującym się zawodnikom Grunwaldu.

Reasumując — był to jeden z najslabszych występów poznańskich przed własną publicznością. Poza Jarzyńskim i w pewnym stopniu Zbigniewem Kulecką trudno w Grunwaldzie kogokolwiek wyróżnić. (ad)

Liga angielska

P. P. Totalizator sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej obywateli zakładami piłkarskimi na dzień 14 grudnia 1974 roku. 1. Arsenal — Leicester 0:0, 2. Carlisle — Chelsea 1:2, 3. Coventry — Newcastle 2:0, 4. Derby — Everton 0:1, 5. Ipswich — Tottenham 4:0, 6. Leeds — Stoke 3:1, 7. Liverpool — Luton 2:0, 8. Middlesbrough — Birmingham 3:0, 9. Queens Park — Sheffield UTD 1:0, 10. West Ham — Manchester City 0:0, 11. Wolverhampton — Burnley 4:2, 12. Aston Villa — York 4:0, 13. Blackpool — Norwich 2:1.

Wszystkie, którzy wczoraj przybyli do sali przy ul. Marcelińskiej pamiętającej najlepsze lata poznańskiego siodełki (mecz nie mógł się odbyć w sali „Areny” ze względu na występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”), spodziewali się łatwego i wysokiego zwycięstwa nad zespołem z gronu Kraka. Ich optymizm pozorne był uzasadniony. Ostatecznie Wawel zajmując w rozgrywkach sezon 1974/75 ostatnie miejsce i do wczoraj nie zdobył ani jednego punktu.

Krakowianie nie wzbogacili swego zerowego konta także i w pojedyńku z Grunwaldem. Niewiele jednak brakowało, aby oni zostali zwycięzcami tego spotkania. Na pięć minut przed końcem pierwszej połowy meczu prowadził różnicą sześciu bramek (13:7). Gdyby potrafił utrzymać tę przewagę, kto wie jak potoczyłby się dalsze losy tego pojedynku. Grunwald zawodził pod każdym względem. W pierwszym kwadransie bardzo kiepsko spisywał się bramkarz Rozmiarek, za którego przy stanie 7:10 wszedł na boisko rezerwowego golkeepera poznańskich Korowaj. „Dziurawa” obrona, niewykorzystywanie sytuacji sam na sam z bramkarzem gości — oto dalsze grzechy, które przypisać można ze spolew Grunwaldu w pierwszej części gry. Dopiero mobilizacja miejscowych w końcówce doprowadziła do remisu. W drugiej części spotkania goście, prezentujący bardzo przeciętny poziom, choć grając ambitnie, nie sprościli już niczego lepiej spisyującym się zawodnikom Grunwaldu.

Reasumując — był to jeden z najslabszych występów poznańskich przed własną publicznością. Poza Jarzyńskim i w pewnym stopniu Zbigniewem Kulecką trudno w Grunwaldzie kogokolwiek wyróżnić. (ad)

Liga angielska

P. P. Totalizator sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej obywateli zakładami piłkarskimi na dzień 14 grudnia 1974 roku. 1. Arsenal — Leicester 0:0, 2. Carlisle — Chelsea 1:2, 3. Coventry — Newcastle 2:0, 4. Derby — Everton 0:1, 5. Ipswich — Tottenham 4:0, 6. Leeds — Stoke 3:1, 7. Liverpool — Luton 2:0, 8. Middlesbrough — Birmingham 3:0, 9. Queens Park — Sheffield UTD 1:0, 10. West Ham — Manchester City 0:0, 11. Wolverhampton — Burnley 4:2, 12. Aston Villa — York 4:0, 13. Blackpool — Norwich 2:1.

Najwięcej bramek dla Grunwaldu zdobyli: Jarzyński, J. Kuleczka i Roesler po 5, a dla Wawelu: Ruebenbauer 4 oraz Kozioł. Przybyło i Wiłkowski po 3. (ad)

Jak korzystać z Funduszu Alimentacyjnego?

Choć uchwalona przez Sejm ustawa o Funduszu Alimentacyjnym wchodzi w życie dopiero 1 stycznia 1975 roku, to już dziś do redakcji napływa wiele listów z pytaniami, dotyczącymi zasad jego funkcjonowania. Czytelnicy — głównie kobiety — pytają przede wszystkim o to, komu, kiedy i po załatwieniu jakich formalności przysługiwać będzie prawo do ubiegania się o świadczenia z Funduszu. O odpowiedzi na te pytania zwróciliśmy się do mec. M. Zakrzewskiej — prawnika Komitetu Pomocy Społecznej.

Fundusz — wyjaśnia mec. M. Zakrzewska — został stworzony z myślą o tych, którzy z mocy orzeczenia sądu mają prawo otrzymywać alimenty, ale nie mogą tego prawa wyegzekwować. Mogą więc to być zarówno nieletnie dzieci, jak i starzy rodzice czy dziadkowie.

Weźmy konkretny przykład — kobiety z dzieckiem, która po wniesieniu pozwu otrzymuje prawomocny i ostateczny wyrok sądu, przyznający w określonej wysokości alimenty od ojca na rzecz dziecka. Jeżeli ojciec dziecka złośliwie się uchyla od wykonania orzeczenia sądu — np. zmienia miejsce zamieszkania, porzuca pracę itp. — matka nie będzie musiała, jak dotychczas, na własną rękę ustalać miejsca zamieszkania czy pracy zobowiązanego do alimentacji ojca. Wystarczy, że wyrok sądu z wnioskiem o egzekucję alimentów odda komornikowi, który w razie chwilowej nieściągalności zasądzonych sum wystawi matce dziecka zaświadczenie stwierdzające ten fakt — stanowiące zarazem jedyny wymagany dokument przy ubieganiu się o świadczenia z Funduszu. W tym samym czasie MO postara się ustalić miejsce pobytu opornego ojca. Mielimy nadzieję, że fakt znalezienia się na liście poszukiwanych przez Milicję Obywatelską zniechęci do ukrywania się przynajmniej część tych ojców, z którymi mamy dziś największe kłopoty.

O świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego nie mogą się jednak ubiegać te matki, których dochód w przeliczeniu na jednego członka rodziny — oczywiście nie licząc zasądzonych alimentów — przekracza 1400 złotych miesięcznie i takie, których dziecko jest na całkowitym utrzymaniu państwa (np. w Domu Dziecka).

Jeśli oba te warunki są spełnione, matka własnoręcznie pisze do ZUS wniosek o przyznanie jej alimentów z Funduszu stwierdzając w nim, że ma przyznane przez sąd alimenty w takiej to a takiej wysokości, i że pieniądze tych od ojca dziecka nie otrzymuje. Określa także dochody swej rodziny (zarobki własne oraz ewentualne stypendia dzieci). Pisemko takie — jest to istotne novum — nie musi być przez nikogo poświadczane, sprawdzane czy zatwierdzane. Będzie to po prostu zwykłe oświadczenie wolne od wszelkich biurokratycznych zabiegów, które wystarczy wręczyć komornikowi, najlepiej w miejscu zamieszkania, by ten wraz ze swoim oświadczeniem o bezskuteczności egzekucji natychmiast wystąpił do ZUS.

Po załatwieniu tych formalności świadczenia z Funduszu przyznane zostaną automatycznie, poczynając od miesiąca nadejścia wniosku. Podkreślić tu należy, że w żadnym wypadku nie będą wypłacane alimenty zaległe, a bieżące tylko do czasu zmuszenia ojca do ich płacenia. Górna granica alimentów wypłacanych z Funduszu ustalona została w wysokości 500 zł na jedno dziecko miesięcznie. Alimenty w pełnej wysokości będą wypłacane jedynie w przypadkach zasądzenia przez sąd alimentów w wysokości niższej niż 500 zł.

W przypadku ojca — rolnika, pracującego na gospodarstwie bliskiej rodziny (np. rodziców czy rodzeństwa) — obowiązek alimentacyjny w połowie spada na właściciela gospodarstwa i jego będzie ściągano prawo, w razie gdyby ojciec dziecka uchylał się od alimentacji.

Tak więc obowiązek egzekucji obowiązków nałożonych przez sąd na opornego ojca przejmie w całości państwo. Nowa ustawa nie byłaby jednak pełna, gdyby nie zawierała szeregu ułatwień w postępowaniu egzekucyjnym. I tak np. po otrzymaniu prawomocnego wyroku matka może pominąć komornika i udać się bezpośrednio do zakładu pracy ojca, żądając egzekucji należnych alimentów. Komornik z kolei może nakładać wysokie grzywny, personalnie na kierownika lub właściciela zakładu pracy, jeśli stwierdzi np. fakt ukrywania poszuki-

wanego względnie zaniżania jego faktycznych zarobków.

Inne ważne ułatwienie polega na wprowadzeniu zasady, że wniosek do ZUS o wypłatę alimentów z Funduszu może złożyć nie tylko bezpośrednio zainteresowana matka dziecka, ale także każda organizacja, mająca prawo występowania w obronie rodziny — np. związki zawodowe, PKPS, Liga Kobiet, TPD czy też Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Ustawa o Funduszu Alimentacyjnym zniósła również, oczywiście tylko w sprawach alimentacyjnych, tajemnicę kont bankowych — zlotówkowych i dewizowych. Zdarza się bowiem, że dłużnik niby nigdzie nie pracował a w rzeczywistości miał wcale pokazywać dochody lokowane w PKO lub w którymś z banków dewizowych, które fakt posiadania konta i jego wysokości chroniły tajemnicą. Obecnie komornik — podkreślił, tylko komornik — może zwrócić się do banku z wnioskiem o ujawnienie stanu oszczędności dłużnika i w przypadku ich istnienia po prostu je zająć. Z oszczędności takich w pierwszej kolejności będzie potrącana suma wypłacona dziecku z Funduszu i różnica między kwotą wypłaconą z Funduszu a rzeczywistą wysokością alimentów zasądzonych na rzecz dziecka.

Czy roszczenia alimentacyjne ulegają przedawnieniu? I tak i nie. Jeśli po wyroku sądu nie zostanie wniesiony wniosek egzekucyjny — wtedy po 5 latach takiej zwłoki roszczenia się przedawniają, mimo że wyrok sądu jest nadal w mocy. Natomiast od chwili wniesienia sprawy do komornika — nie ma w ogóle przedawnienia roszczeń. Nawet po bardzo wielu latach pieniądze będzie trzeba zwrócić i opłacić dodatkowo odsetki (5 proc.), pobierane przez ZUS.

W sumie, ustawa o Funduszu Alimentacyjnym jest wszechstronnym zabezpieczeniem dla porzuconych dzieci czy zaniedbanych rodziców. Uruchamia bowiem nie tylko potrzebne na ten cel środki, ale także — przez maksymalną prostotę przepisów — sprawia, że otrzymanie alimentów z Funduszu będzie łatwe, wolne od kłopotów, nerwów i straty czasu.

Notował:
TOMASZ JEZIORAŃSKI

W organizacji naszej służby zdrowia system opieki nad matką i dzieckiem należy do najbardziej udanych. Zdecydowana większość dzieci otoczona jest bowiem wszechstronną, troskliwą opieką lekarską, przechodzi na świat przy fachowej pomocy lekarza, bądź położnej, a później dorasta w stałym kontakcie z poradniami „D”.

O osiągnięciach tego systemu najlepiej świadczy fakt, że w ciągu lat powojennych umieralność niemowląt w naszym kraju zmniejszyła się przeszło 4-krotnie. Nie można jednak zapominać, że ciągle jest jeszcze daleko nam w tej dziedzinie do poziomu wielu krajów europejskich. Dwa lata temu umieralność niemowląt np. w Szwecji była niemal trzykrotnie mniejsza niż u nas (10,8 na 1000 urodzeń, Polska — 28,6), w Holandii wynosiła 11,5, w Czechosłowacji 21,4, w ZSRR — 24,9.

Co utrudnia nam osiągnięcie stanu przodujących krajów europejskich? Odpowiedź znaleźć można m. in. porównując przyczyny zgonów niemowląt. Z powodu wad wrodzonych i przyczyn tzw. endogennych, a więc wewnętrznych, umiera w Polsce znacznie mniej niemowląt niż w każdym z krajów Europy, zaś główną przyczyną ich zgonów są zapalenia płuc i choroby układu oddechowego oraz choroby zakaź-

Zdrc wie najmłodszych

Przed wszystkim higiena

ne, czyli tzw. „choroby brudnych rąk”.

Kilka lat temu przeprowadzono analizę zgonów niemowląt w szpitalach. Okazało się, że w przypadku 94 proc. niemowląt powyżej 4 tygodnia życia przyczyną były powikłania układu oddechowego, będące następstwem zapalenia płuc. Choroby zakaźne i pasyżnicze powodują w Polsce wielokrotnie więcej zgonów niemowląt niż np. w Szwecji i Holandii.

Częściej w Polsce niż w Szwecji kończy się tragicznie dla niemowląt także zapalenie ucha środkowego, częściej niż np. w Holandii do zgonów prowadzą awitaminozy i inne stany niedoboru pokarmowego itd.

Z badań i obserwacji wynika, że umieralność niemowląt jest u nas największa między 4 a 10 miesiącem życia. Nie umiemy sobie jeszcze po prostu poradzić z osiągnięciem odpowiednio wysokiego poziomu sanitarno-higienicznego społeczeństwa, pozwalającego uniknąć wielu typowych niebezpieczeństw wieku niemowlęcego oraz uzyskać dobry stan wiedzy o wychowaniu i żywieniu niemowląt.

Z przeprowadzonych kilkakrotnie lat temu przez Instytut Matki i Dziecka badań wynika, że częstotliwość zgłaszania dzieci w I roku życia na badania okresowe jest wciąż stosunkowo niska, a przy tym nierównomierna, w miastach dwukrotnie częstsza niż na wsi. Nie przypadkiem też choroby układu trawiennego — zapalenia żołądkowo-jelitowe i zapalenia jelita grubego oraz choroby alergiczne i skóry spotykane są częściej na wsi niż w mieście. Udział zaś wszystkich chorób wirusowych, bakteryjnych i pasożytniczych w zachorowalności niemowląt wynosi około 80 proc. i jest częstszy w miastach niż na wsi.

Dane te świadczą m. in. o ogromnych jeszcze zaniedbaniach sanitarno-higienicznych i słabym wciąż przygotowaniu młodych rodziców do roli opiekunów, znających i przestrzegających zasady pielęgnacji i żywienia. Tu więc jest przede wszystkim pole do działania dla oświaty zdrowotnej. Jest to zarazem droga prowadząca do dalszego szybkiego zmniejszania umieralności niemowląt.

ZOFIA GRABIAŃSKA

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH I HISTORII m. POZNANIA — są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL” codziennie g. 10-15, wtorki i piątki g. 12-18, soboty dni przedświąteczne zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-15.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z mel. i piosenką; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przeróbki muzyczne tygodnia; 9.05 „Fala 74”; 9.15 Radiowy Magazyn Wojewódzki; 10.05 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych „Lizy”; — słuch.: 10.25 Lista przebojów; 11.05 „Niedzielnia musicorama”; 12.15 „Maurice Ravel, którego lubimy”; 12.45 Piosenki starorazowskie; 13.05 „Tropami ludzi i psów”; 14.05 Recital z pauzą — T. Tutinas; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Recital z pauzą — T. Tutinas; 14.30 „W Jezioranach”; 15.05 Konc. żywych; 16.05 Teatr PR „Ogrody króla Ludwika”; — słuch.: 16.45 Europejski dźwięk; 17.15 Niedzielnie spotkania Studia Młodych; 18.05 Komunikaty Totalizatora Sportowego i wyniki reg. gier liczbowych; 18.08 „3X3”; — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.53 „Dobranoc”; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe; 20.15 W stylu souł; 20.40 „Teatr nie tylko zawodowy”; 21.05 Wianat przedświąteczny; 21.30 Zespół „Dziwiatek”; 22.00 „Od tanga do rock and rolla”; 22.30 „Rwiew piosenek”; 23.05 Ogólnopolskie wiad. sportowe; 23.20 Tańczymy do północy; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 „Zawsze w niedzielę”; — fel.; 8.35 Radioproblemy; 10.05 Wielkopolska niedziela; 12.05 Poznański konc. żywych; 12.35 Czy znasz te książki — zagadka literacka; 13.05 Poranne muz. oper.; 14.05 Program z dydaktykiem; 15.05 Grzegorz Gierwazy Gorczycki — Misia Rorale; 15.30 „Białe palmy”; — słuch.: 16.15 Z kiegarskich wityn; 16.30 Konc. chopinowski; 17.05 Wyniki PGL „Koziołki”; 17.05 Z cyklu: „Sztuka reżymu”; 17.30 Sprawozd. z meczu o mistrzostwo U i I ligi reżymu; 17.45 „Wawel”; — Kraków; 18.15 Fel. aktualny; 18.45 Kabareci reklamowy; 19.05 „To jasne, śniące słone”; — słuch.: 20.10 Utwory Dworak; 21.05 Wojsko, strategia, obrona; 21.15 Mendelssohn-Bartholdy; 21.50 Ravel; 22.05 Rapodia; 22.10 Muzyka dawna; 22.30 Kroki w mgłę — „Kliska”; — opow.; 23.10 Strawiński; „Apollo”; — balet; 23.35 Muzyka kameralna.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY: 18.30 Ogólnopolski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Piosenki jęszcze raz — mag. słowno-muzyczny; 8.35 Niedzielne rytmy; 9.05 „622 upadki Bunga”; — pow.; 9.10 K. Prońko z zespołem Yoman Band; 9.30 Sprawy Polaków; 9.50 Trajace listy; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Wielkie recitale — aud. J. Webera; 12.05 „Cwiczenia nad Wizerem”; — słuch.; 12.30 Między „Bobino” a Olimpiadą; 13.05 Muzyczne odwiedźdiny — M. Rodowicz w Czechosłowacji; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Muzyczne odwiedźdiny — Skaldowie w NRD; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Kronika zespołu Iron Butterfly; 15.40 Na gitarze gra Charlie Byrd; 15.50 Muzyczne odwiedźdiny — C. Niemen w RFN; 16.15 Z czwartku na niedzielę na Zapiecku; 16.45 Muzyczne odwiedźdiny — M. Urbanak w USA; 17.05 „622 upadki Bunga”; — pow.; 17.15 Zapraszamy do studia; 17.40 O filmach rozmawiają A. Szymańska i Z. Kałuszyński; 17.55 Mini-max — czyli minimum słów — maksimum muzyki; 18.30 „Zyrafy” czyli piękna sztuka przewidywania — słuchowisko; 19.05 Piosenki M. Legran; 19.15 Muzyka pocztą UKF; 20.05 Moi znajomi z Bohdanem Hutten-Czapskim w Italii — gaw.; 20.10 Gdyby Beethoven odzyskał słuch. — dygresje muzyczne; 20.50 Druga młodość Yvys Simona; 21.05 Mazaika poetycka — J. Harasymowicz; 21.20 Polski Jazz — monografia płytowa; 21.50 „Medium”; — opera tygodnia; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Leon Russell; 22.15 „Kapral Prisyżbiew”; — A. Czechow; 22.30 Aktozry o piosence; 23.05 Recytuje M. Zawadzka; 23.05 Konc. D-dur na skrzypce i orkiestrę op. 61.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19.30, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.40 Propozycje do „Listy Przebojów”; 8.05 U. Przyjaciół; 8.10 „Melodie naszych przyjaciół”; 8.35 „W rytmie bossa-novy”; 9.05 Utwory na instrumenty; 9.25 „Egzotyczne rytmy ludowe z Republiki Bangladesz i innych krajów azjatyckich”; 10.05 Szostakowicz — suita; 10.30 „Juan Perez Jolete” fragm. 9; 10.40 „Big-Band Klaus Lenza”; 11.05 Górnik — ekspres muzyczny; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Alfabet Polski — olsztyński; 11.30 Łódź na muzycznej antenie; 12.40 Koncert żywych; 13.05 „Pieśni i Tańce Śląskie w wykonaniu Kapeli Ludowej i Zespołu Wokalnego Rozgł. Katowickiej; 13.15 Alfabet Polski; 13.30

16-18. XXX rocznica Ludowej Republiki Bangladesz — tradycje ruchu rewolucyjnego okręgu Płdny”; INSTRUMENTOWE MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskiego 19) — codziennie g. 10-15, soboty g. 10-16, sob. — nieczynne.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — g. 9-18, niedz. g. 10-15 „Malarstwo Tadeusza Brzozowskiego”; — do 24. II. 1975.

RODINICTWA (Szereniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH — g. 9-15, poniedziałek i środy g. 12-18, niedz. i św. g. 10-15, soboty, dni przedśw. i 15 XII zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

„Rytmy nastolatków”; 14 Wiersze i śpiewa; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 „Śpiewa George Harrison”; 14.50 Muz. rozrywkowa; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Miniatury koncert symfoniczny; 15.35 „Zesp. Rozr. Rozgł. Katowickiej”; 16.10 Radiowa kronika muzyczna; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Przeboje sezonu; 17.05 „Radiokurier”; 17.20 „Z fonoteki Polskich Nagrań”; 17.40 W stylu: country; 18.05 Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 „Gwiazdy polskich estrad”; 19.45 Spółem dla wspólnego dobra; 20.15 Płytoteka; 21.05 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej; 21.15 „Qui-Pro-Quo — kochana stara buda”; 21.40 Carlos i jego piosenki; 22.15 „Odcień ci się”; — śpiewa T. Woźniak; 22.30 „Z nowej płyty Ricka Wackemana”; 23.05 Korespondencja z zagranicą; 23.10 V Konkurs im. P. Czajkowskiego; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Koncert żywych od Polonii Zagranicznej dla rodzin w kraju; 0.30 Program nocny z Olsztyna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Alfabet Polski; 7.45 Gra Zesp. B. Hardego; 8.35 Mi 74; 8.45 Wł. Kotkowski — 3 tańce góralskie; 9.10 Dla kl. V i VI (wych. muzyczne); Teatr muzyczny — opera i balet; 9.25 Opolskie propozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio — Moskwa; 10.05 „Świat do góry nogami”; — groteska Afanasjewa z Sopotu; 10.20 S. Rachmaninow — Liturgia św. Jana Złotoustego op. 31; 10.40 Alfabet Polski; 11.10 Dla kl. VI (geografia); „Trzy sudeckie kotłowne”; 11.25 Gra Kwartet Dave Brubecka; 11.35 Postęp, dom, nowoczesność — porady praktyczne dla kobiet; 11.45 Melodie z Kujaw i Kaszub; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13.05 OIRT „Neutrino — niewidzialne promieniowanie Kosmosu”; — prof. Marx (Węgry); 13.20 Gra klawesynistka L. Praetorius; 13.35 Literatura na świecie — „Prawie bajki”; — dwie nowele B. Patteny; 13.55 Mini Przegląd Folklorystyczny — Bangladesz; 14.05 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Alfabet Polski — olsztyński; 14.35 Franc. muz. operowa; 15.05 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 „Pieśni i Tańce Węgier”; 16.05 Alfa i Omega — „Etyka i obyczaj”; 17.20 „Antena Młodych” magazyn; 17.45 Poniedziałkowe remanenty sportowe E. Pacholskiego; 17.50 Radioexpress; 17.55 Pozn. konc. żywych; 18.20 Radioreklama; 18.40 Alfabet Polski — olsztyński; 19.05 Gra Kwartet M. Urbanika; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Wiersze Fernandesa Pessca (Portugalia); 19.40 „Salzburger Festspiele 1974” Odtworzenie koncertu z sali „Mozartium”; 21.55 Teatr PR — Studio Współczesne — „Głosy w próżni”; 22.40 Dzieła Arnolda Schoenberga; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Jazz.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Zawsze w poniedziałek Jacek Fedorowicz; 7.40 Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Z kompozytorskiej teki H. Warsa; 9.05 „622 upadki Bunga”; — pow.; 9.10 Przedstawiamy Lady Je Meek; 9.30 Nasz rok 74-ty; 9.45 XII Festiwal Muzyczny — Bydgoszcz 74; 10.05 Beat latynoski; 10.35 Dzień jak co dzień — magazyn; 11.40 „Hece z panem sierżantem”; — pow.; 11.50 Ballady starofrancuskie śpiewa Nana Mouskouri; 12.25 Za kierownicą; 13.05 Na pomańską antenie; 13.10 Roczni polskiej piosenki; 13.30 Odpowiedzi z różnych szuflad; 13.45 Adam Makowicz — pianista uniwersalny; 16.05 Pod dachami Paryża; 16.30 Stan Getz w Warszawie; 16.45 Nasz rok 74-ty; 17.05 „622 upadki Bunga”; — pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Zabierzcie to do kraju; 18.05 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Kwadrans dla Oscara Browna; 19.05 „Długo i szczęśliwie”; — pow.; 19.35 Muz. pocztą UKF; 20.05 Portret sportowca; 20.15 Joe Cocker śpiewa Beatlesów; 20.25 Nie czytaście — to posłuchajcie; 20.45 60 minut na godzinę; 21.05 Opera tygodnia „Zydówka”; 22.05 Śpiewa Salvatore Adamo; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.05 Swoje ulubione wiersze recytuje M. Zawadzka; 23.05 Deodato gra Debussy’ego i Ravela; 23.15 Sładami minionej wielkości — Ignacy Długas; 23.50 Na dobranoc śpiewają Mamas and Papas.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadla) do 23 II 1975 zamknięte.

MUZEUM W KORKINIE — codziennie g. 9-14, sob. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA — w Puszczykowie; wtorki, środy, niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18. (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykovo 190).

KŁUB MPK (Ratajczaka 39) — „Hurtel i usługi w exlibrisie ze zbiorów Feliksa Wagnera”; — g. 10-23, niedz. i św. — g. 12-18.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — ogólnopolska wystawa małych form rzeźbiarskich — „Rzeźba XXX-lecia PRL”; — g. 11-18, niedz. i św. g. 10-15, poniedziałek nieczynna (do 31. XII).

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 6.30 — TTR, Matematyka — lek. 34 — Badania funkcji (powt.); 7.30 — TTR — Uprawa roślin — lek. 22 — Nasiennictwo (powt.); 7.30 — Kurs Rolniczy; 8 — Przypominamy, radzimy; 8.20 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.45 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla dzieci — Telekanal: Niewidzialna ręka, Zrób to sam, Telewizyjny Klub Śmiały, film z s. „Cztery pancerni i pies” odc. 3; 10.30 — Antena — Informacje o programie telewizyjnym; 10.50 — „Tajemnica starego meczetu” — fab. film radz.; 12.15 — Dziennik — kolor; 12.35 — „Dwa dni w Łasinie”; — program dla wsi; 12.50 — Telekanał melomana — kolor; 13.20 — Nie tylko dla pań; 13.55 — Dla dzieci — „Krakus mistrza Krakuska”; — widowisko Państwowego Teatru Lalek w Olsztynie — o znakach i przepisach drogowych; 14.45 — Panorama XXX-lecia — Katowice — Warszawa teletur; 15.45 — Losowanie Totolotka; 16 — Lektury Pegaza — 16.10 — W starym kinie — „Nogi za milion dolarów”; 17.15 — Refleksje obywatelskie; 17.30 — Bank Banków; 18.15 — Sprawozdanie magazynu sportowy; 19.15 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.20 — Bajka dla dorosłych „Wróżba”; 20.25 — Puccini — odc. IV — ser. film włoski — kolor; 21.30 — „Po jedynek” II runda Szymon Kobylski — Bernard Ładysz; 22.30 — Informacyjny Magazyn Sportowy — kolor.

PROGRAM II: 12.40 — Moskiewska lyżwa — sprawozd. z turnieju w jeździe figurowej na lodzie; 13.40 — Z cyklu ocali od zapomnienia — „Komu się kłaniać”; 14.10 — Koncert niedzielny — program TV NRD; 14.50 — Szkice wielkomiejskie — kolor; 15.20 — Dla młodych widzów — Ekran przyjaźni; 16.20 — Biły, kampanie, dowódcy; 16.50 — Świat, ohy czaje, polityka; 17.20 — Studio przełożeń; 18.05 — „Ostatnie słowa” — odc. I — film ser. prod. NRD; 19.15 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.20 — I Polskie Targi Estradowe — wyk.; Pro Contra, Śląska kapela podwórkowa, Jerzy Grunwald, Tropikale Thaiti Granda-Banda, balet Le Soleil, kabaret Elita, Paulus Raptis i Prometeusz; 21.10 — Jubileusz Teatru Nowego; 21.35 — Statkiem przez łakę — impresja filmowa; 21.50 — Klub Filmowy — „Naga wyspa” film fab. prod. jap.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 12.45 — TTR — Matematyka — lek. 68 Hiperbola; 13.25 — TTR — Mechanizacja rolnictwa — lek. 44 — Zbiór słomy po zbożu zebrany kombinajnem; 15.50 — NURT — Nauki polityczne — Czołwik w procesie rozwoju gospodarczego; 16.30 — Dziennik — kolor; 16.40 — Dla dzieci — Zwierzyniec — kolor; 17.30 — Echo stadionu; 17.55 — Konferencja prasowa młodziaków; 18.25 — Teleskop; 18.45 — Szare na złote — Mam pomysł — kolor; 19.15 — Reklama; 19.20 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.20 — Teatr TV — Magda Szabo — „Wina”; — przekład O. Wyrowska — adaptacja T. Worona, reż. W. Łaskowska; 21.20 — „Most”; — reportaż; 21.55 — Śpiewa Halina Frackowiak; 22.15 — Polska instytucja — czyli w Sztokholmie o kulturze; 22.55 — Dziennik — kolor; 23.10 — Oferty;

PROGRAM II: 17.10 — Program II proponuje; 17.20 — Prezentacja spikerów — omówienie programu dnia; 17.25 — „Łotewski bieg czasu” — film krajozn.-historyczny TV łotewskiej — kolor; 17.40 — „Ryga”; — film dokumentalny — prod. bułgarskiej — kolor; 18.1 — „Dzwoneczki z Talsi”; — film rozr. prod. TV łotewskiej — kolor; 18.25 — Łotewska panorama; 18.45 — „Tańce łotewskie”; — w wyk. baletów dzieci i młodzieży — kolor; 19.20 — Dobranoc — „O kurczątka, które nie umiały grać w piłkę”; — kolor; 19.30 — Dziennik — kolor; 20.20 — „Ryga z kamery i mikrofonem wśród jej mieszkańców”; — reportaż filmowy — kolor; 20.50 — „Portret miast”; — film dok. TV łotewskiej; 21.05 — „Koncert estradowy z Rygi”; — występy estradowe od jazzu do piosenek popularnych; 21.35 — 24 godziny — kolor; 21.45 — Stare tańce i pieśni ludowe w noc „ligo” program folklorystyczny w wyk. zespołu „Daile”; 22.20 — „Drogi kamienie”; — łotewski progr. baletowy — kolor; 22.35 — Zakończenie dnia łotewskiego; 22.40 — NURT — Nauki polityczne — Czołwik w procesie rozwoju gospodarczego.



PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPERTURY WEWNĘTRZNEGO „PEWEX”

Oddział w Poznaniu

OFERUJE

ATRAKCYJNE UPOMINKI ŚWIĄTECZNE

- wyroby czekoladowe i słodczyce
- galanterię damską i męską
- kosmetyki
- radia i magnetofony kasetowe

produkcji znanych firm zagranicznych i eksportowej produkcji krajowej, za waluty wymienne i bony towarowe Banku PKO SA.

ZAPRASZAMY DO SKLEPÓW „PEWEX”.

8236-K1



Arytmometr BK-1 kupię. Tel. 709-00. 49389g
Pierścionek z brylantem kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49068g.
Bony PeKaO kupię telefon 613-93. 49529g
Kozuch damski nowy sprzedam, tel. 646-82. 48823g
Sprzedam pianino „Seiler” tel. 609-05 od godz. 18. 48935g
Sprzedam okazjonalnie używane kozuch męski - damski 3/4, płaszcz z kołnierzem z lisa, maszynę wieloczynnościową walizkową Lada, maszynę do podnoszenia oczek, rower młodościowy, magnetofon „Piosenka”, radio japońskie, kolejkę Pico, obraz sztych. Rynarzewskiego 13 m. 12 (Raszyn). 48982g
Kolejkę elektryczną systemu TT duży zestaw lokomotyw, wagonów i szyn z rozjazdami sprzedam. Poznań, ul. Dąbrowskiego 120 m. 5. 49014g
Sprzedam taksometr Poltax 2 Poznań, Kolskiego 36. 49015g
Sprzedam czarne futro z łapki karakulowych duży rozmiar - nowe. Wawrzyńska 18 m. 4 godz. 16-20. 49063g

Sprzedam kozuch damski. Wojska Polskiego 6 m. 76. 49658g
Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 46354g
Akordeon sprzedam. Kuchanowskiego 22 m. 6. 49300g
Kanałopiecznia kupię tel. 712-93. 49246g
Kupię bony PeKaO. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49102g.
Biorę stylowe mniejsze kupię tel. 660-755. 49194g
Kupię bony PeKaO, telefon 674-397. 49206g
Sprzedam kozuszek damski i futerko sztuczne PKO nr tel. 33-34-77. 49301g
Kozuch damski nowotarski idealnym stanie, telewizor tranzystorowy Junost, cena 3.000,- sprzedam tel. 722-93. 19321g
Sprzedam fortepian 10.000 zł, piec elektryczny „Pre dom” 2.500 zł i kwiaty tel. 569-44. 49113g
Dwa krzesła Ludwik XV, koniec XVIII wieku zbroje z hełmem sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49131g.
Kozuch damski nowy sprzedam. Dąbrowskiego 35 m. 20. 49139g
Sprzedam japoński minikalkulator bateryjny tel. 717-47 po 16. 49153g
WSK 176, rocznik 1972 sprzedam spiesznie z powodu wyjazdu. Poznań, Polna 72a m. 3 godz. 16-17. 49157g
Szafa trzydrzwiowa, akordeon, pianino, łóżka żelazne, wózek dziecięcy sprzedam. Poznań, ul. Dworcy 3 m. 5. 49104g
Kozuch damski nowy sprzedam. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49197g.
Komputer amerykański 8-działaniowy zasłany prądem tel. 717-96. 49201g

UWAGA — MIESZKAŃCY M. POZNANIA!

WIELKOPOLSKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA

ZAWIADAMIA, ŻE

SPRZEDAŻ CHOINEK CIĘTYCH

ODBYWA SIĘ

w następujących punktach sprzedaży:

- ul. Palacza 91/93
- ul. Biała — Niecała
- ul. Dzierżyńskiego 263
- ul. Czesława 8
- ul. Piekary 4/6
- ul. Bohaterów 3
- ul. Winogrody 20
- ul. Murawa 24
- ul. Nad Bogdanką — Mylna
- ul. Dąbrowskiego — Staszica
- Rataje — Rondo
- ul. Mogileńska 13/1



Przy ul. Palacza 91/93, tel. 671-544 — sprzedaje się również choinki świetlicowe (duże) dla zakł. pracy.

Sprzedaż odbywa się codziennie w godz. 8—20, 24 grudnia 1974 r. do godz. 12.

8207-K1

Praca Nauka

Pomoc domowa potrzebna zaraz lub po Świętach, warunki dobre, pokój osobny. Aleja Wielkopolska 11. 49502g

Poszukuje się gospodyni po 50, do rodziny. Warunki dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47382g.

Pomoc domowa na dobrych warunkach do spokojnego domu poszukuje, możliwość zamieszkania na miejscu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49961g.

Potrzebna opieka dla dziecka zaraz. Poznań, ul. Czerwonej Armii 21 m. 1. 49046g

Kobiety do pracy w ogrodnictwie przyjmie. Komorniki. Wirowska 4 (przy granicy Poznania, autobus 103). 49210g

Przyjmę pracę chałupniczą, prócz szyć. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49092g.

Osobę do pomocy w ekspedycji zatrudnię. Praca stała. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49136g.

Krawca lub krawcową na stałe zatrudnię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49137g.

Przyjmę pracę w akwizycji dla drogerii na Śląsk. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49177g.

Gospodyni — opiekunka dzieci potrzebna. Hetmańska 54 m. 80. 49426g

Pomoc domowa potrzebna. Ul. Kancelarska 2, parter, narożnik Kasztelańskiej. 49538g

Opiekunkę dochodzącą do 1,5-rocznego dziecka przyjmę. Osiedle Warszawskie, ul. Goplańska 7. 48724gpr

Osoba nawet rencistka do prac domowych 3 X tygodniowo, dobre warunki, potrzebna. Siemiradzkiego 3a m. 4. 49177g

Student naucza matematyki Małe Garbary 4 m. 4. 49159g

Kupno Sprzedaż

Kupię obraz Nikifora. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48937g.

Bony PeKaO kupię, telefon 464-68. 48944g

Kupię lub wydzierżawię stare ładnie położony blisko Poznania. Tel. 467-49 lub Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48956g.

Kupię obrazy znanych malarzy polskich, stare monety, wyroby z kości słoniowej i stara broń. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48962g.

Sprzedam ładowacz cześci dobrym stanie. Stanisław Baranowski. Wszembórz, poczta Borzykowo 62-307 pow. Września. 49094g

Sprzedam średnie futro karakulowe Os. Przyjaźni 15 m. 111 po 20. 49095g

Sprzedam nowe: 5 opon radialnych Barum — 13, japoński aparat fotograficzny, tel. 321-963. 49100g

Piec centralnego ogrzewania 1,8 m, nowy sprzedam. Ostrów Wlkp. Telefon 22-12 wieczorem. 1200p

Ursus 40—11, plug i snopowiązełkę produkcyjną 1971 sprzedam, 76-100 Sławno, tel. 39-51, po godz. 18. 1209p

Wózki dziecięce głębokie i spacerowe, nowe modele poleca wytwórnia — Z. Janke, Poznań, ul. Dąbrowskiego 88, tel. 406-23. 49225g

Sprzedam Syrenę 105, Grodzka, ul. Poznańska 56. 48939g

Sprzedam Skodę 100 S. Kosmonautów 4 L m. 118 po godz. 17. 48867g

Zamienię Warszawę 224 w dobrym stanie, na Syrenę lub sprzedam. Poznań, Mickiewicza 7 podwórko godz. 6 — 17. 48915g

Sprzedam Fiat 124 Sport. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48936g.

Warszawę 224 i części silnika górnosporowego sprzedam. Szymanowski, Poznań, ul. Piłoty 20. 48960g

Nysę marki 521, rocznik 1971, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, ul. Zwirowa 7, tel. 616-24. 48935g

Ford Taunus lub Fiat 132 najchętniej nowy kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49041g.

Sprzedam Wartburga lux „prześciółkę” tel. 592-26. 49056g

Kupię Wartburga r. 72—74. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49078g.

Sprzedam Warszawę M-20 po remoncie. Osiedle Piastowskie 29 m. 13. 49171g

Fiat 125 p rok 1970 niebieski stan dobry sprzedam. Poznań, Wielka 20 w godz. 9—11 i 16—18. 48599g

Z powodu choroby sprzedam taksówkę Warszawę M-20 z taksometrem. Poznań, Osiedle Kosmonautów 9 E m. 50. 49251g

Z powodu wyjazdu za granicę sprzedam samochód osobowy Wartburg 1000 po kapitalnym remoncie, lakier, nowy silnik. Poznań, ul. Drobna 3 Warsztat. 49352g

Sprzedam Syrenę 102 stan dobry. Poznań, Długa 11 m. 38. 49367g

Sprzedam Skodę 1000 MB Jan Kozłowski, Ludowo pow. Szamotuły. 49223g

W dobrym stanie Wartburga 311 zamienię na Trabantę lub sprzedam. Poznań, ul. Stupecka 13 (Osiedle Warszawskie). 49229g

Z powodu wyjazdu sprzedam Warszawę pick-up combi tel. 673-884. 49245g

Sprzedam samochód Warszawę Pick-up Poznań, ul. Czerwonej Armii 76 m. 10a od godz. 9—15. 49256g

Sprzedam Fiata 125 p fabrycznie nowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49133g.

Lokale

Mieszkanie kwaterekowe 100 m² zamienię na 4-pokojowe piętro w willi zarządzanej przez ADM Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49028g.

Oddam pokój, kuchnię, płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49060g.

Odstąpię pokój 1 garaż. Gostyńska 91. 48929g

Wynajmę niekierujący pokój panom. Poznań — Smochowice — Lęborska 39 m. 2. 48996g

Pilnie, poszukuję małego mieszkania lub kawalerki na okres kilku lat. Możliwość opłaty z góry. Warunki korzystne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49031g.

Zamienię trzypokojowe, spółdzielcze, 63-400 Ostrów, Towarowa 10/1, Bielski na dwupokojowe Poznań. 3104-K2

Nieruchomości

Kupię plac pod zabudowę wolnostojącą lub bliźniaczą Jeżyce, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48991g.

Wille komfortowa duża jedno kwadrantowa, w ogrodzie, garaż, siłnia, pomieszczenia na warsztat blisko tramwaju na Grunwaldzie sprzedam. Pośrednictwo wykluczone. Tylko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49079g.

Gnieźno! Centrum nieruchomości posiadającą lokal handlowy, dochodową — sprzedam. Po kupnie wolne mieszkanie z przyległościami. Oferty: P. Wojciechowska 97-300 Piotrków Tryb. KRN 5. 1196p

Dom wyłączony jednorodzinny wygodny duży ogrodem Puszczykowo sprzedam i zamienię na samodzielne dwa mieszkania Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49271g.

Kupię działkę pod budowę w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48970g.

Gospodarstwo rolne 11 ha oraz ciągnik C-328 sprzedam spiesznie. Jerzy Pawlak, Rzegnowo, 62-260 Lubowo k/Gnieźna. 48971g

Sprzedam parter w willi 3 pokoje, kuchnia, łazienka, 70 m² z garażem, ogrodem 700 m² od końcowego przy stanku na Junikowie. Osiedle Pilewska, ul. Poznańska 33a. 49040g

Kupię dom ewentualnie w surowym stanie w okolicy Poznania. Władysław Jeżak Turostowo 62-280 pocz. Kiszewo pow. Gnieźno. 49050g

Dom jednorodzinny z ogrodem w Gnieźnie, Wągrowcu, Janowcu lub innym mieście kupię. Oferty z podaniem ceny kierować pod adresem Władysława Nowak, Rusiec p-ta Wapno 82-120. 49052g

Kupię działkę budowlaną do 600 m² — dzielnica Grunwald, Jeżyce. Telefon 679-557 po godz. 16. 49062g

Sprzedam parcelę 1000 m² pod dom bliźniaczy ul. Budziszynska. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49078g.

Zguby Różne

Oddam w dzierżawę garaż, Marszałkowska telefon 67-35-58. 48910g

Naprawa lodówek, telefon 33-16-07. 48966g

Polecam usługi do saksofonów, klarnetów metalowe lub kaitczukowe. Wyrób i Naprawa Instrumentów Dętych Józef Hadula, Poznań, ul. Mateckiego 13. 49089g

Naprawa lodówek. Telefon 740-87. 48452g

Nagrobki, duży wybór — krótkie terminy. Zgłoszenia: Chudoby 14, godz. 11—13. 48263g

Pracownicy poszukiwani

Wiklina „Poznańskie Przedsiębiorstwo Wiskliarsko - Trzciniańskie Przemysłu Terenowego zatrudni zaraz

pracowników d/s inwestycji Wymagane wykształcenie średnie oraz minimum 3 lata praktyki w działalności inwestycyjnej.

Wyjazdy terenowe ok. 2 dni w tygodniu. Warunki pracy i płacy zgodne z Układem Zbiorowym Pracy do omówienia na miejscu w Dziale Głównego Mechanika — Poznań, ul. Woźna 12 pokój 6. 8122-K1

Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza w Poznaniu, ul. Druskienicka 9 (dojazd autobusem linii 72 i 68) przyjmie zaraz następujących pracowników:

- sprzedawców w pełnym i niepełnym wymiarze godzin pracy
- oraz robotników magazynowych.

Informacji udziela Sekcja Kadr Poznań, ul. Druskienicka 9 wzgl. telefonicznie telefon — 444-61 wew. 64. 8161-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Poznaniu ul. Krauthofera 10, tel. 630-12 — zatrudni zaraz:

- palaczy i pomocników palaczy na kotły La Monte'a, WCO, KCO,
- palaczy i pomoc palaczy na sezon ogrzewczy 1974/75,
- monterów urządzeń ogrzewczych.
- uzdatniaczy wody (mogą być kobiety).

Dla palaczy i pomocników palaczy po skończonym sezonie ogrzewczym istnieje możliwość przejścia do pracy do konserwacji urządzeń energetycznych — ciepłych w kotłowniach i sieci ciepłej oraz uzyskania zawodu montera c. o. 8069-K1

Wielkopolskie Zakłady Automatyzacji Kompleksowej „MERA — ZAP — MONT”

ul. Czerwonej Armii 66/72 61-807 Poznań poszukują

POWIERZCHNI LOKALOWEJ

ca 150 m² z numerem telefonicznym możliwie blisko Centrum

od 1 stycznia na czas nieograniczony.

Oferty prosimy kierować pod w/w adresem do Działu Zaplecza i Transportu (pokój 503). 8446-K1

Przetarg

Spółdzielnia Pracy Wyrobów Szklanych „LABORMED” w Poznaniu, ul. Bułgarska 55 b, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie niżej wymienionych prac:

- instalacja wod.-kan.
- instalacja c.o.

Powyższe prace są do wykonania na terenie Spółdzielni, pod wyżej wskazanym adresem, w terminie do końca I kwartału 1975 r.

Termin składania ofert upływa po 14 dniach od daty ukazania się nin. ogłoszenia.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru dowolnego oferenta oraz unieważnienia przetargu w całości bez podania przyczyny. 8112-K1

MIEJSKA LECZNICA DLA ZWIERZĄT w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 248

zawia damia, że z dniem 16. 12. 1974 r. NASTĄPI ZMIANA numeru telefonu z 67-24-14

NA 983. 8159-K1

W dniu 13 grudnia 1974 r. zmarł

doc. dr hab.

STEFAN KUBICA

emerytowany docent Instytutu Filologii Germańskiej, b. kierownik Zakładu Metodyki Nauczania Jęz. Niemieckiego na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza, b. sekretarz generalny Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego, członek Komisji d/s Germanistyki Polskiej i Niemieckiej, członek licznych towarzystw naukowych, b. powstaniec wielkopolski, odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Niepodległości, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W Zmarłym straciliśmy wybitnego wychowawcę młodzieży i pracownika nauki.

Cześć Jego pamięci!

pracownicy i studenci

Instytutu Filologii Germańskiej UAM

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm. na cmentarzu górczyńskim. 49722g

Dnia 13 grudnia 1974 r. odeszła od nas na zawsze, przeżywszy 54 lata, nasza najdroższa żona, matka i babunia, śp.

LEOKADIA WESOŁEK

z domu Taczala

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Kostrzynie Wlkp.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Kostrzyn Wlkp., Powstańców Wlkp. 6. 49744g

† Dnia 12 grudnia 1974 r. zmarła po długiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana siostra i ciocia, śp.

STANISŁAWA PATUŁA

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godzinie 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

49741g

† Dnia 13 grudnia 1974 r. zmarła nagle kochana siostra, ciocia i szwagierka, śp.

HELENA STELTING

emerytowana nauczycielka

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 15.30 na cmentarzu solackim przy ul. Lutyckiej.

o czym zawiadamia

brat z rodziną

Poznań, ul. Wołyńska 8. 49749g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 grudnia 1974 r. odszedł od nas nasz najukochańszy i najtroskliwszy mąż, ojciec, teść, dziadek, pradziadek, brat i szwagier

JÓZEF BERNARD

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

49757g

† Dnia 12 grudnia 1974 r. odszedł od nas na zawsze, zakończywszy swe pracowite życie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ukochany, najlepszy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 56

FELIKS HOZA

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 14 w Wąsowie.

W głębokim smutku pogrążona

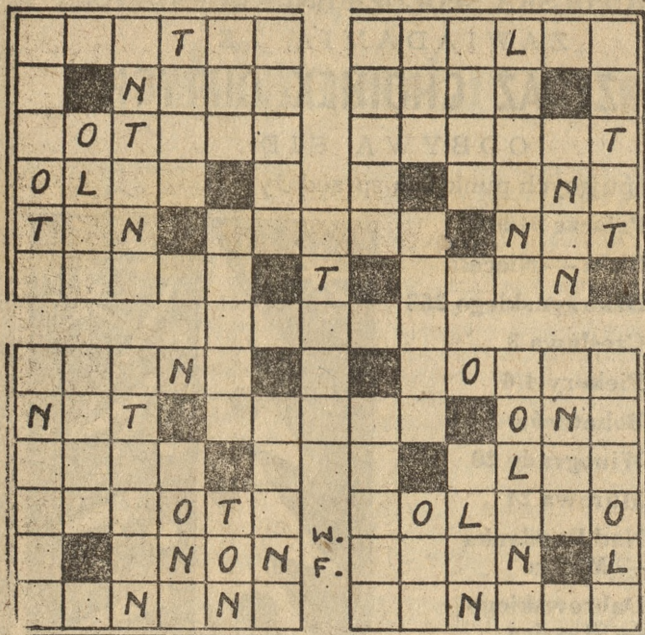
żona z rodziną

49740g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 13 grudnia 1974 r. po ciężkiej chorobie, zakończył swój pracowity żywot mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek

EDMUND PAWLAK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.



Krzyżówka z wyrazem „LONT”. Literę wpisaną są już we właściwych miejscach i mają ułatwić rozwiązanie krzyżówki. Objasnienia wyrazów podane są w innej kolejności niż w normalnej krzyżówce.

Znaczenia wyrazów: masa śniegu staczająca się gwałtownie ze zboczy górskich • wydechowa lub kanalizacyjna • łobuz, antek, ulicznik • czara używana w starożytności do mieszania wina z wodą • meandry • prawy dopływ Bzury • drugi pokos trawy z łąk • łączący metale • wyspa indonezyjska lub urwis (wspak) • długa bluzka damska wkładana przez głowę • boczna część kościoła • urządzenie do regulowania przepływu płynów • barwa • okrycie przypominające krojem surdut • części nóg • imię biblijne lub interwał (wspak) • owad złośliwy • opera Giuseppe Verdiego • kolega margaryny • miejscowość na wyspie Guam na Oceanie Spokojnym • zdrobniale o Janinie (wspak) • dosłowne przytoczenie czyich słów • małpa wąskonosna • istota dziwna, egzotyczna, niesamowita • chce spać • książkę nowogrodzki po śmierci Ruryka • zaimek osobowy • pocisk o dużym ładunku materiału wybuchowego • np. SD-10 • lichy utwór literacki • bohater spod Troi • wyspy w wybrzeży Irlandii • torba na pieniądze • waćpan • du-

ży pęk papierów • rewia, parada • egipska bogini nieba, małżonka boga ziemi Geba • uznanie, szacunek ogółu • przedszkolanka • imię naszego wieszaka • niewielki ptak łowny z rodziny bekasów • napisał „Toldi” • niedozwolny chwyt za szyję w walce zapasniczej • miejsce skrepu ułicy • podziemna część rośliny • łobuz, opryszek • zaimek osobowy • wypoczynkowa dzielnica Warszawy • jadlo • obfitość, bogactwo • pomysły, projekt • rynek, bazar • może być telewizyjna • wódz kozaków

WYŁĄCZ: WŁADYSŁAW FIRLIK
Rozwiązanie Krzyżówki nr 49 prosimy przesać do redakcji do dnia 19 grudnia. Za trafne rozwiązania rozlosujemy 3 bonny książkowe po 50 złotych. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 48
Poziomo: polot, ster, agar, aut, szala, balon, anaerob, dra- ga, kilof, „San”, więz, oset, po ker.

Pionowo: Kobra, Nogat, stalagmit, karabinek, czart, ule- wa, pomoc, Ana, bok, szron, Nobel.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Anna Strzelewiec — ul. Wielkopolska 43, m. 4, — 60-603, Poznań; Zygmunt Szczepański ul. Mostowa 26 m 7, — 61-855 Poznań; Irena Michalak 64-542 By- tyń 33, pow. Szamotuły. Nagrody wysłamy pocztą.

Mam ładną żonę — ja natomiast taki sobie, ni- czym osobliwym się nie wy- różniam. Za co pokochała zaś mnie moja żona, dowiedzia- łem się dopiero po ślubie.

— Właśnie za twą anielską cierpliwość — rzekła moja połowica. Spokojnie znosisz moje kaprysy, czekasz cier- pliwie dopóki nie skończę szu- kować się do teatru, bez żad- nych sprzeciwów wystuchuj- jesz moją mamę, czyli swoją teściową. Nie potrafił tego uczynić żaden z moich wiel- bicieli. Jesteś moim cudem. Jesteś wręcz aniołem!

— Jestem po prostu mężem — odpowiedziałem. — Mam wpadnięte policzki, ostry pod bródek, świecąca łysina. Czy widziałas kiedyś łysiego anio- ła?

— Przedtem nie widziałam — powiedziała żona — lecz teraz widzę. Już w dzieciń- stwie byłes wykapanym anio- łem, jak z fresków zdjęty. Te- raz wyraźnie zmężniałeś, lecz oczy masz jak dawniej, aniel- skie. Mnie nie oszukasz.

— Nie wymyślał — odezwa- łem się. — Aniołowie nie in- sieją.

— Czyż ty nie jesteś anio- łem — uśmiechnęła się mał- żonka. Unieś lekko ręce!

Uczyniłem to i nagle zna- lazłem się pod sufitem.

— A nie wierzyłeś — zaśmia- ła się powtórnie żona. — Weź teraz torbę i przeleć się do sklepu, potem do pralni che- micznej.

Od tego czasu rozpoczęło się moje anielskie życie. La- tałem wszędzie tam, gdzie po- sylała mnie żona, omijając szaszytkarnie, salę bilardową nie wspominając o stadionie.

W biurze natomiast uważa- łem się za normalnego czło- wieka, dopóki pewnego razu nie poprosił mnie do siebie szef.

— Jest pan aniołem — po- wiedział. — Proszę nie zaprze- czać!

— Czy rozmawiał pan z mo-

ją żoną — zbladłszy wyjąka- łem.

— Nie. Mam swoje infor- macje — zakomunikował kierownik. — Pan nie żąda podwyżki, nigdy pan nie krzyczy, nigdy się nie spóźnia do pracy, w terminie wyko- nuje pan polecenia. Siedzi pan do końca na wszystkich zebraniach, na których nota bene nie zdarzyło się panu zasnąć. Wszystkiego tego nie udało się dokonać żadnemu z naszych pracowników, więc kim pan jest, jeśli nie anio- łem?

— Ależ czy widział pan anioła mającego legitymację LOK-u — zaoponowałem. — Anioła, który ma skończone studium kulturalno — oświa- towie.

— Przedtem nie widziałem — stwierdził kierownik. — Przedtem aniołowie byli zaco- fani, nieuświadomieni, lecz teraz zmądrzeli i będą mą- drzeć jeszcze bardziej. Mam zamiar posłać pana na kursy podwyższenia kwalifikacji Tymczasem zaś może przeleci się pan na naradę do minister- stwa, a jutro rano do Noryl- ska.

Łatałem i tu i tam. Pew- nego razu wracam z de- legacji i widzę, że w naszym biurze mamy nową koleżan- kę. Ma na imię Lusja. Ocu- nie można oderwać — taka ładna.

— Czego się tak na nią gapisz — szepce mój przyja- ciel Jasza. — Masz przecież żonę!

— Ty też — odparowałem. — Ale ty jesteś aniołem!

Lusja, natomiast, czuję, że tylko na mnie patrzy. Interesu- je się mną. Jasza zaś ciągle jej komplementy prawi, na randkę namawia. Patrząc na to wszystkę męczę się strasz- nie.

Nagle słyszę głos kierowni- ka:

— Kostin przeleci się pan do zjednoczenia, tam nasze pro- jekty zatrzymują, wracając podrzuci pan do Instytutu Ba-

dawczo-Naukowego mój refe- rat.

Lecę do zjednoczenia, potem do instytutu. Przyleciałem do domu, a żona posyła mnie od- razu po ziemniaki. Zarzuciłem na plecy w sklepie dwie ogrom- ne siatki z zakupami. Z wiel- kim trudem uniosłem się w gó- rę. Lecę, ledwie skrzydłami po- ruszam. Lada moment spadnę. Wreszcie lotem ślizgowym zszed- łem do ładowania koło mie- szkania. Wypałem ziemniaki do skrzynki, zaglądnąłem do salonu, patrzę, a moja żona sie- dzi przed telewizorem i po raz piąty ogląda ten sam film.

Zdenerwowałem się okrop- nie. Jak pociśk wylecia- łem z domu i złądowałem wprost do szaszytkarni „Kaz- bek”. Siadam przy stoliku. Przy sąsiednim zauważyłem Lusię, obok Jaszę. Witam się, zamawiam koniak i szaszytki dla wszystkich.

— Niech pan cofnie zamówie- nie — krzyczy Jasza. — Panu nie wolno, pan jest aniołem! Jasza polecił do baru, ja zaś patrzę na Lusię. Ona otwo- rzyła szeroko oczy, tak jakby za chwilę miały wyskoczyć z orbity i mówić:

— Podobna mi się pan. Na- wet pana żona mnie nie prze- raża. Wie pan jaka jestem? Każdego sprawiedliwego z pro- stej drogi zwiode, ale pan jest aniołem, żal mi pana. Jaszy nie żałuję zupełnie, a pana bardzo.

— Nie trzeba mnie żałować — mówię. — Może mnie pani zwodzić, ile się pani żywnie- podoba.

— Ależ co też pan. Takiego grzechu na swoją duszę nie wezmę!

Akurat Jasza wraca:

— Masz rację — mówi. — Trzeba chronić aniołów. Prze- cież ich nie jest tak dużo. Kyś stąd! powiedział do mnie. Poleciałem do domu, do żony. Co miałem zrobić?

Przełożył: WŁODZIMIERZ KARACZUN

(TAKIE SOBIE)

TWAIN I PAN BÓG

Pewien wielbiciel Marka Twaina chciał do niego napi- sać, ale nie znał jego miejsca zamieszkania. Zaadresował więc: „Mr Mark Twain, Bóg wie gdzie”. Odpowiedź brzmi- ła: „Bóg wiedział. Dziękuję. Mark Twain”.

OSTROŻNOŚĆ

Mark Twain przechodząc raz koło cmentarza zobaczył kil- ku działaczy miejskich dysku- tujących o czymś zawzięcie.

— O co panom chodzi? — Spieramy się, czy postawić mur dookoła cmentarza. — Po co? — Żeby zabezpieczyć teren cmentarza! — Przecież ci, którzy są z tamtej strony nie mogą wyjść, a ci z tej strony nie mają o- choty tam iść.

RIPOSTA

Jako początkujący pisarz, Mark Twain miał kiedyś ostrą sprzeczkę z redaktorem naczelnym. Po tej scysji przestał się sobie kłaniać.

Pewnego dnia spotkali się na wąskiej błotnistej uliczce. Redaktor postanowił nie usta- pić Twainowi z przejścia. Szli więc wprost na siebie. Kiedy stanęli oko w oko, zirytowany redaktor zawołał:

— Nigdy nie ustępuję z dro- gi durniowi!

— A ja zawsze — odparł Twain i szedł w błoto.

AUTOMOBILIŚCI

Dwaj automobilści, przejeżd- żający przez wioskę angielską, zatrzymują się przed domem i pytają:

— Czy jest tu, proszę pana, czarny kot z białym paskiem wokół szyi?

— Jest taki kot u piekarnika.

— Ale bardzo duży kot?

— Nie, to małe kocię.

— A może jest taki duży czarny pies?

— Nie, nie widziałem ta- kiego.

Automobilista zwraca się do kolegi:

— Fred, miałeś rację, pewno potraciliśmy pastora...

„Bo z dziewczynami...”

KWALIFIKACJE

między WIERSZAMI

BB — UOSOBNIENIE FRANCJI

Władze tureckie zakazały wy- świetlania filmów z Brigitte Bar- dot z powodu... wiadomego sta- nowiska Francji wobec konfliktu cypryjskiego. Zdaniem Ankary — Bardotka jest bowiem „wcielo- nym uosobieniem Francji”.

MINISTER W ROLI SWATA

Australijski minister pracy Cly- de Cameron zapowiedział, że pod koniec roku przybędzie do Au- stralii dwa tysiące dziewcząt z Cypru. Zamierzają one na stałe osiedlić się w Australii, a prze- de wszystkim — wydać się za mąż. Wiadomo, że w kraju tym męż- czyźni stanowią olbrzymią prze- wagę, ale złośliwi zapytują, dla- czego radosną nowinę przynosi właśnie minister pracy?

„BRAZYLJCZYCY” Z... ROUEN

Stadion we francuskim mieście Rouen był zatłoczony do ostatnie- go miejsca, kiedy z lokalną dru- żyną „Czerwone Diabły” zmierzy- ła się słynna jedenaśka „Atleti- co de Santos”. Kibice szaleli z zachwyty, gdy gospodarze strze- lili pierwszą bramkę, ale pod ko- niec meczu, przy stanie 10:0, za- częli mieć wątpliwości. Wówczas spiker wyjaśnił, że chodziło o żart: jako rzekomi Brazylijczycy wystąpili amatorzy z miejscowych klubów.

DOWÓD

Piękna dziewczyna o doskona- łych kształtach ustawiła się w paryskim Luwrze obok posagu Wenus z Milo, oczymieście w stro- ju... Ewy. Policjantom, którzy ja stamtąd zdjęli, oświadczyła: „Chciałam tylko dowiedzieć, że w naszych czasach też nie musimy się wcale ubierać!”.

Śmiech z przeszłości



— Królowa jest umierająca, skarbiec pusty, lud się buntuje — rozśmiesz mnie.



— Był najbardziej niepopularnym szery- fem jakiego kiedykolwiek mieliśmy.



— Trzymaj się stary. Dziś już nie można być miłosiernym Samarytaninem.



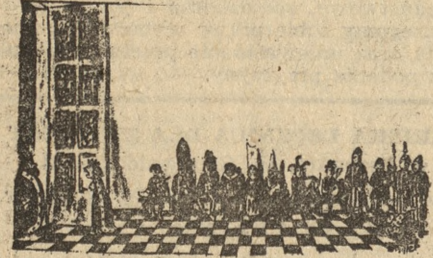
— Przedstawiają to jako chwalebne i romantyczne zajęcie, ale wierz mi chłopcze, walczenie ze smokami jest piekłem.



— Mc Coy, ty świnio, tylko pozytywni faceci jeżdżą na białych koniach.



Rysunki pochodzą z nastę- pujących czasopism: „Cuba”, „Paris Match”, „The New Yorker”, „Punch”.



— Gdzie byłeś? Twoja świta wróciła przed wielu godzinami.

NA 64 polach

Pod red. Z. Kozłowskiego
DIAGRAM NR 89
A. Galicki, 1916 r.



Mat w 6 posunięciach

Zadanie, przedstawione na dia- gramie, ukazało się przed pół wie- kiem w niemieckim tygodniku szachowym „Deutsches Wochen- schach”. Stanowi ono ilustrację niezwykle bogatej twórczości ro- syjskiego problemisty A. Galickie- go, który podejmował oryginalne tematy kompozycyjne.

Na diagramie uwagę przykuwa ciekawe ustawienie figur. Mane- rowanie białymi bierkami, pro- wadzące do rozwiązania zadania, sprowadza się do wsołgry wieży i skoczka. Skoczek będzie figurą matującą. Zczytnym przyjemnej rozrywki!

Rozwiązanie sześciuchodówki (n- diagram nr 89): 1.Wf1. Jeśli 1...g5, to nastąpi indyjski manewr wieży 2.Kc1 g4 3.Kb1 g3 4.Wc1 g2 5.Sd1. G dołownie 6. S2x2. Jeśli 1...g6, to 2.Kc1 g5 3.W2f2 G:2+ 4.Kf2 f4 5.Sf5 albo Sf1 i 6. S2x3. Podobnie po 2... g5 3.W2f2 G:2+ 4.Kf2 g4 5.Sf1.